DZIS W NUMERZE

Str. 2 USA PRZYJMUJĄ 100 TYS. VOLKSDEUTSCHÓW

Str. 3 A. Kubacki — KIM SĄ ADRESACI

Peer — SPÓŁDZIELCY I „SPÓŁDZIELCY"

Str. 4 Jaszcz — WARSZAWA MIASTO NAJBARDZIEJ TEATRALNE

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — NIEDZIELA, 20 CZERWCA 1948 R. Nr 168 (1271)

Dziś 8 str.
Cena 5 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-83
Sekretariat 8-66-65
Dział Miejski 8-82-87
Redakcja nocna 8-82-85
Dział listów i interwencji 8-83-84
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 12
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-84

W Belwederze w obecności Prezydenta R. P., został podpisany układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Republiką Węgierską. Ze strony Polski układ podpisali: Premier Józef Cyrankiewicz i Min. Spr. Zagran. Modzelewski, ze strony węgierskiej. Premier Lajos Dinnyes i Min. Spr. Zagr. Erik Molnar. Tekst układu podajemy na stronie trzeciej.

* * *

Węgierska delegacja rządowa opuściła dziś w dniu 19 bm. o godz. 23 Warszawę pociągiem specjalnym.

Gości węgierskich żegnał na Dworcu Głównym w Warszawie premier Józef Cyrankiewicz, wicepremierzy Gomułka i Korzycki, minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych amb. Wierbłowski, Komendant Główny MO gen. Witold, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Węgierskiej — minister Sztachelski, dyrektor protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz, naczelnik wydziału południowo - wschodniego w MSZ Sobierajski, wiceprezydent m. st. Warszawy Strzelecki oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie. Premier Dinnyes przeszedł przed frontem kompanii honorowej W. P. Przy dźwiękach hymnu polskiego pociąg opuścił stację.

Do granic Rzeczypospolitej, węgierskiej delegacji rządowej towarzyszy wiceminister spraw zagranicznych dr Stanisław Leszczycki oraz poseł Republiki Węgierskiej w Warszawie Geza Revesz.

W dniu 19 bm. o godz. 20 poseł węgierski w Warszawie Geza Revesz z małżonką wydali przyjęcie, na którym obecni byli członkowie Rządu R. P. z premierem i wicepremierami na czele, oraz korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie.

ORĘDZIE MARSZAŁKA SOKOŁOWSKIEGO

Z Berlina donoszą: Naczelny dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech, Marszałek Sokołowski, zwrócił się z orędziem do społeczeństwa niemieckiego. W orędziu tym Marsz. Sokołowski stwierdza, iż mocarstwa zachodnie nie wykazały dobrej woli dla wspólnego rozwiązania problemu reformy walutowej w Niemczech. Dalsze szczegóły o tej nocie podajemy na stronie drugiej.

W związku z odrębną reformą walutową w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec — radziecka administracja wojskowa w celu ochrony interesów ludności i gospodarki strefy radzieckiej oraz ażeby zapobiec dezorganizacji obrotu pieniężnego musiała wydać zarządzenia o ruchu ze strefami sąsiednimi Niemiec.

Komunikat o wizycie delegacji węgierskiej

Wzmocnienie frontu pokoju

ma na celu podpisany układ polsko-węgierski

Wczoraj wieczorem Polska Agencja Prasowa ogłosiła następujący oficjalny komunikat o wizycie delegacji rządu węgierskiego w stolicy Polski:

W dniach od 17 do 19 czerwca 1948 r. bawiła w Polsce delegacja Rządu Republiki Węgierskiej z Panem Premierem Lajos Dinnyes na czele.

W rozmowach, jakie toczyły się w tym czasie między delegacją węgierską i przedstawicielami Rządu Polskiego, omówiono w niezwykle serdecznej atmosferze wszystkie kwestie, dotyczące wzajemnych stosunków i dokonano wymiany poglądów na problemy międzynarodowe interesujące oba kraje.

W wyniku osiągniętej pełnej zgodności stanowisk został podpisany w dniu 18 czerwca Układ o Przyjaźni Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Rzeczpospolitą Polską, a Republiką Węgierską. Układ podpisali ze strony polskiej: Prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz i Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski, ze strony węgierskiej: Prezes Rady Ministrów Dinnyes i Minister Spraw Zagranicznych Molnar.

W godzinach wieczornych dnia 19 czerwca delegacja Rządu Republiki Węgierskiej opuściła Warszawę, żegnana przez Prezesa Rady Ministrów Cyrankiewicza i członków Rządu Rzeczpospolitej.

DEKORACJA CZŁONKÓW RZĄDU R. P.

W dniu 19 bm. o godz. 17-tej w Poselstwie Węgierskim odbyła się dekoracja członków Rządu R. P. Węgierskim Republikańskim Orderem Zasługi. Premier Dinnyes w obecności ministra Spraw Zagranicznych Molnara udekorował Wielką Wstęgą Orderu: Marszałka Polski — Żymierskiego, ministra Sprawiedliwości Świątkowskiego, ministra Rolnictwa i Reform Rolnych — Dąb-Kocioła; Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą odznaczeni zostali: podsekretarz Stanu Prezydium Rady Ministrów — Berman, sekretarz generalny MSZ — ambasador Wierbłowski i komendant główny Milicji Obywatelskiej — generał Witold; Krzyżem Komandorskim: dyrektor Gabinetu Prezesa Rady Ministrów — Adamowicz, krzyżami Oficerskimi i Kawalerskimi szereg urzędników Prezydium Rady Ministrów, MSZ i Ministerstwa Komunikacji.

Podczas dekoracji obecni byli: Prezes Rady Ministrów — Cyrankiewicz, wicepremier — Korzycki, wiceminister Spraw Zagranicznych — Leszczycki, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych — Tkaczow, poseł R.P. w Budapeszcie — Fiderkiewicz, dyrektor protokółu dyplomatycznego — Gubrynowicz oraz naczelnik Wydziału Południowo - Wschodniego w MSZ — Sobierajski.

Ze strony węgierskiej obecni byli członkowie rządowej delegacji węgierskiej oraz poseł Węgier w Warszawie — Revesz.

W czasie dekoracji Premier Dinnyes wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in. co następuje:

„W historii polskiego i węgierskiego narodu było wiele cierpień, wiele walk, ale równocześnie bardzo wiele radosnych chwil. W setną rocznicę węgierskich walk wolnościowych przyjechaliśmy do Warszawy jako delegacja Rządu Węgierskiego, by pogłębić przyjaźń istniejącą między polskim i węgierskim narodem. Droga, po której dążą nasze ludowe demokracje, to droga pokoju. Pakt przyjaźni, który podpisaliśmy w dniu wczorajszym ma na celu wzmocnienie frontu pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki."

W imieniu odznaczonych odpowiedział Marszałek Żymierski. Przemówienie to, podajemy na str. 2-ej.

Naszym zdaniem:

Cała prasa francuska i francuska opinia publiczna przyjęła z oznakami sympatii polską notę, protestującą przeciwko jednostronnym, samowolnym uchwałom londyńskim w sprawie Niemiec zachodnich. Nawet prawicowe pisma paryskie podkreślają, że zainteresowanie Polski dla problemu niemieckiego jest aż nadto uzasadnione. Prasa podkreśla także akcent wspólności interesów Polski i Francji w stosunku do zagadnienia niemieckiego, tak wyraźnie zaznaczony w naszej nocie.

Ale prorządowa prasa francuska nie odpowiedziała jak dotąd na pytania, które nas niepokoją, a przecież interesują one francuską opinię publiczną.

Czy przy londyńskim rozwiązywaniu zagadnienia Niemiec zachodnich, uwzględniono interesy gospodarcze i polityczne Francji? Czy te rozstrzygnięcia, które znamy z depesz, idą po linii obrony Francji, trzykrotnie napadniętej przez imperialistyczne Niemcy w ciągu zaledwie lat siedemdziesięciu? Czy zaniepokojenie opinii francuskiej oraz wynik głosowania w Izbie Deputowanych nie mówią, że naród francuski odpowiada przecząco na oba pytania?

A skoro taka jest odpowiedź, rodzi się następujące pytanie. Czemu rząd Francji nie wykorzystał nadarzającej się okazji, aby wywołać rewizję krzywdzących postanowień, to jest czemu nie domaga się zwołania Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec, jedynego organu, powołanego do decydowania o Niemczech?

Przecież okazja po temu była na posiedzeniu sekretariatu Rady Kontroli, gdy wpłynęła nota rządu polskiego?

(wik.)

Protestacyjne noty polskie

w sprawie konferencji 6-ciu

złożone zostały w Waszyngtonie, Londynie, Brukseli, Amsterdamie i Luksemburgu

W ślad za notami protestacyjnymi, złożonymi przez przedstawicieli R. P. w Radzie Kontroli w Berlinie i we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych złożone zostały noty protestacyjne w Waszyngtonie, Londynie i w stolicach: Belgii, Holandii i Luksemburgu. W ten sposób Rząd Polski zakomunikował swoje stanowisko wszystkim uczestnikom konferencji 6 państw w Londynie. W notach podkreślono zignorowanie obowiązującej zasady konsultowania wszystkich państw bezpośrednio zainteresowanych w rozwiązaniu sprawy niemieckiej. Noty stwierdzają wyraźnie, że zalecenia przyjęte na konferencji 6-ciu państw naruszają podstawy współdziałania 4-ch mocarstw, godząc w kompetencję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Rady Kontroli Niemiec, jako jedynych instytucji powołanych do rozwiązania sprawy niemieckiej i zabezpieczenia przed możliwością ponownej agresji ze strony Niemiec.

Rząd Polski stwierdza, że uchwały konferencji 6-ciu państw sprzyjać mogą ukształtowaniu nowego ośrodka agresji, że powzięte uchwały dają Niemcom Zachodnim faktycznie priorytet w odbudowie kosztem tych narodów, które z powodu agresji Niemiec najbardziej ucierpiały i, że uchwały te są zaprzeczeniem interesów państw, sąsiadujących z Niemcami, a co do Stanów Zjednoczonych — zaprzeczeniem zobowiązań, gdyż w nocie do Rządu R. P. z dnia 30 września 1947 r. rząd Stanów Zjednoczonych stwierdził, że: „Zamierzone kroki nie powinny w żadnym wypadku dać pierwszeństwa odbudowie Niemiec przed odbudową demokratycznych krajów Europy".

Zdaniem Rządu Polskiego przewidziane w uchwałach londyńskich silne zespolenie gospodarcze i polityczne Niemiec Zachodnich z państwami Europy zachodniej prowadzi nie tylko do podziału Niemiec, ale i całej Europy; co nie może się przyczynić do stabilizacji pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Rząd Polski stwierdza dalej, że włączenie gospodarki Zagłębia Ruhry w tzw. Plan Odbudowy Europy oraz przewidziany w Londynie Plan Kontroli Ruhry jest sprzeczny z wiążącymi zobowiązaniami, dotyczącymi potencjału gospodarczego Niemiec i dekoncentracji gospodarczej w Niemczech i narusza zasadniczo system czterostronnej kontroli Niemiec. Odnośnie zaś W. Brytanii plan ten jest sprzeczny z przyjętym przez nią uprzednio programem nacjonalizacji wielkiego przemysłu niemieckiego.

(Dokończenie na stronie 2-ej).

NOTA POLSKA NA POSIEDZENIU SEKRETARIATU RADY KONTROLI

BERLIN, 19.6. (PAP). Na posiedzeniu sekretariatu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, na którym byli obecni przedstawiciele 4 mocarstw okupacyjnych, odczytano notę Rządu Polskiego, zawierającą protest przeciwko zaleceniom konferencji londyńskiej.

LISTEK FIGOWY

Istnieje taniec kabaretowy, polegający na pozbywaniu się na scenie poszczególnych części garderoby aż wreszcie z pełnego fantazji stroju pozostaje... listek figowy. Historia planu Marshalla przypomina do złudzenia taki właśnie kabaretowy numer.

Tarcia między rządem amerykańskim a rządami krajów marshallowskich w sprawie warunków pomocy, świadczą o rosnącym oporze części europejskiej burżuazji przeciwko dyktatowi Wall-Streetu. Finansjera „bloku" zachodniego potrzeba jest do podporządkowania suwerenności swoich krajów imperializmowi amerykańskiemu w zamian za odpowiedni udział w zyskach koncernów europejskich podległych kontroli wuja Sama. Ale broni się ona przed rosnącą żarłocznością amerykańskiego wujaszka (i wiadomo apetyt przychodzi z jedzeniem).

Trudno dziś przesądzić wyniki tych tarć, ale jedno jest jasne: ostre określenia użyte przez organ bankierów brytyjskich, „Financial Times" i prawicowo - liberalny „Manchester Guardian", podobnie jak głosy opinii francuskiej, duńskiej czy szwedzkiej — są dowodem głębokich rozbieżności panujących w rzekomo jednolitym obozie „zachodnim".

I nie może być inaczej, skoro każdy dzień przynosi nowe wiadomości o dalszych konfliktach w gorszeniu

Kongresie amerykańskim i o możliwości odroczenia całej tej sprawy, gdy z każdego kraju nadchodzą informacje o opłakanych skutkach „marshallizacji". Deficyt budżetowy jednej z pierwszych ofiar „pomocy" — Włoch — osiągnął zawrotną sumę 400 miliardów lirów; austriackie fabryki (metalowe i inne) są zamykane pod naciskiem amerykańskiej konkurencji; rząd francuski na „prośbę" Waszyngtonu likwiduje przemysł lotniczy. Przykładów takich — a dotyczą one tylko jednego dnia — można by podać wiele.

Należy do nich również reforma walutowa w Niemczech, która — będąc dalszym krokiem na drodze do utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego — stanowi zarazem bezpośrednią premię dla amerykańskich spekulantów i nowy etap w przejmowaniu przemysłu europejskiego przez kapitał amerykański.

Z bogatych szat, w jakich ukazał się rok temu „plan Marshalla", ostał się jeno listek figowy. Kraje demokratyczne, wśród nich i Polska, przewidziały taki rozwój wypadków. A zmartwionej burżuazji europejskiej, która ustami waszyngtońskiego korespondenta Reutera ze smutkiem zapytuje: „Czy plan umrze naturalną śmiercią?" — odpowiedzieć możemy starym przysłowiem: „Sam tego chciałeś Grze-

Uczeni krakowscy

przeciw wystąpieniu Papieża

uchwalili rezolucję, w której uzasadniają swoje stanowisko

Krakowscy uczeni, rektorzy, prorektorzy, profesorowie i docenci krakowskich wyższych uczelni uchwalili następującą rezolucję:

„W związku z listem Papieża do biskupów niemieckich, my rektorzy, dziekani i profesorowie szkół wyższych stwierdzamy:

1 przeciwstawiamy się stanowczo krzywdzącemu stosunkowi Papieża do sprawy naszych granic zachodnich, które są nienaruszalne. Ziemie Zachodnie są i pozostaną integralną częścią składową Polski odrodzonej.

2 twierdzenie Papieża, jakoby z Polski wysiedlono 12 milionów Niemców nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i nie jest prawdą. Przesiedlono bowiem do Rzeszy jedynie dwa miliony 155 tysięcy Niemców i to w sposób daleko odbiegający od metod stosowanych przez Niemców w Polsce.

3 w liście swym wspomina Papież „dumną manifestację katolickich Niemiec we Wrocławiu", zapominając o tym, że przez wiele wieków był Wrocław siedzibą polskiego biskupstwa i częścią składową Polskiego Państwa, rządzonego przez katolickich królów.

4 list Papieża nacechowany jest miłością, przyjaźnią i litością dla Niemców. Papież pisze do Niemców: „Ukochani synowie i czcigodni bracia" i nazywa ich ludem chrześcijańskim, który ma podwójne prawo do tego, by wiedzieć, że „serce i pasterska troska namiestnika Chrystusowego są przy nim blisko". Wysiedlenie Niemców z Polski nazywa Papież „bezprzykładnym w Europie postępowaniem". Nie znalazł, niestety Papież takich słów dla nas, gdy w sposób naprawdę bezprzykładny w dziejach ludzkości, Niemcy zabijali milionowy Polaków, gdy w sposób również bezprzykładny aresztowali luminarzy nauki polskiej, profesorów najstarszego w Polsce i jednego z najstarszych w Europie uniwersytetów i innych uczelni akademickich i kazali im powoli umierać w Dachau i Oranienburgu, ani gdy aresztowali i dręczyli w obozach polskich księży katolickich, księży-patriotów. Nie protestował Papież przeciw komorom gazowym oraz krematoriom Oświęcimia, Majdanka, Treblinki i nie nazywał tego „bezprzykładnym w Europie postępowaniem".

5 nieomylność Papieża nie dotyczy spraw świeckich, oddzielamy sprawy religii od spraw polityki i dlatego uważamy za swój obowiązek poinformować społeczeństwo polskie o naszym stanowisku".

Rezolucję podpisali: prof. dr Franciszek Walter, rektor U. J. prof. Teodor Marchlewski, prorektor U. J. prof. dr Walery Goetel, rektor Akademii Górniczej prof. inż. Izydor Stella-Sawicki, prorektor Wydziału Politechniki, prof. dr Mieczysław Jeżewski, prorektor Akademii Górniczej prof. dr Zygmunt Sarna, rektor Akademii Handlowej prof. Eugeniusz Eibisch, rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Jerzy Fedkowicz, prorektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Zbigniew Pronaszko, prorektor Akademii Sztuk Pięknych prof. dr Kazimierz Dobrowolski, dyrektor WSNS, prof. dr Stanisław Skowron, dziekan Wydz. Lekarskiego U. J. prof. dr Bogdan Kamieński, dziekan Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego U. J. prof. dr Kazimierz Stołychwo, prodziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego U. J. prof dr Aleksander Kocwa, prodziekan Wydz. Farmaceutycznego U.J. prof. dr inż. Jan Krauze, Dziekan Wydziału Elektro-Mechanicznego A. G. prof. inż. Zygmunt Ciechanowski, prodziekan Wydz. Elektro-Mechanicznego A. G. prof. dr inż. Aleksander Krupkowski, dziekan Wydziału Hutniczego A. G. prof. dr Julian Kamejcki, prodziekan Wydziału Hutniczego A. G. prof. dr Szyszko-Bohusz, dziekan Wydziału Architektury prof. dr inż. Witold Budryk, Dziekan Wydziału Górniczego A. G. prof. Ludomir Ślendziński, prodziekan Wydz. Architektury prof. inż. Włodzimierz Roniewicz, dziekan Wydz. Inżynierii prof. inż. Witold Biernawski, prodziekan Wydz. Komunikacji, prof. dr inż. Sieradzki Józef, kierownik Zakładu i Studium Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym prof. dr Kazimierz Piwarski, prof. dr Konstanty Grzybowski, prof. dr Stefan Grzybowski, prof. dr Jerzy Stefan Langrod, prof. dr Marian Waligórski, prof. dr Zygmunt Myślakowski, prof. dr Bronisław Stępowski, prof. dr Bolesław Skarżyński, prof. dr Tadeusz Rogalski, prof. dr Anatol Listowski, prof. dr Kazimierz Lepszy, prof. dr inż. Władysław Loskiewicz, prof. dr Marian Mięsowicz, prof. dr inż. Wacław Olszak, prof. dr inż. Andrzej Bolewski, prof. dr inż. Zygmunt Kowal, prof. dr inż. Zygmunt Kowalczyk, prof. inż. Feliks Zaklewski, prof. dr inż. Roman Dawidowski, prof. inż. Adam Ludkiewicz, prof. dr. Stanisław Jaskólski, zast. prof. inż. Jan Czastkan, zast. prof. dyr. inż. Tadeusz Kochmański, zast. prof. inż. Kazimierz Szawłowski, docent dr Bogusław Leśniodorski, docent dr Jerzy Jasieński.

Reforma walutowa w strefach zachodnich
to przypieczętowanie rozbicia Niemiec
stwierdza marszałek Sokołowski

MOSKWA, 19. 6. (PAP). Agencja TASS donosi z Berlina:
W związku z odrębną reformą walutową w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, radziecka administracja wojskowa w celu ochrony interesów ludności i gospodarki strefy radzieckiej oraz, ażeby zapobiec dezorganizacji obrotu pieniężnego, musiała wydać następujące zarządzenia:

1 Zostaje wstrzymany ruch pociągów osobowych tak z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, jak i z powrotem.

2 Zostaje zamknięty wstęp do radzieckiej strefy okupacyjnej dla wszelkiego rodzaju transportu samochodowego i innego transportu kołowego ze wszystkich stref, włącznie z ruchem po autostradzie Helmestedt —Berlin. Wyjazd z Berlina do stref zachodnich po autostradzie Berlin—Helmstedt będzie odbywał się na dotychczasowych zasadach.

3 Wszelki transport wodny tak ze strefy radzieckiej do stref zachodnich, jak i ze stref zachodnich do strefy radzieckiej, wymaga zezwolenia szefa urzędu transportowego SVAG i może odbywać się tylko po uprzednim dokładnym przeglądzie przewożonych ładunków i rzeczy osobistych załóg statków.

4 Przez punkty kontrolne na liniach demarkacyjnych nie będą przepuszczane osoby, zmierzające pieszo ze stref zachodnich do radzieckiej strefy okupacyjnej — z przepustkami międzystrefowymi, wydanymi w strefach zachodnich. Osoby, zmierzające ze strefy radzieckiej do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec przechodzą przez punkty kontrolne na dotychczasowych zasadach.

5 Ruch pociągów towarowych będzie odbywał się bez przeszkód, ale pod warunkiem starannego sprawdzenia wszystkich ładunków, jak również rzeczy towarzyszącego pociągom personelu kolejowego i eskorty kolejowej.

6 Wszystkie te zarządzenia weszły w życie o północy z 18 na 19 bm.

ORĘDZIE MARSZ. SOKOŁOWSKIEGO

BERLIN, 19. 6. (PAP). Naczelny dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech, marszałek Sokołowski, zwrócił się z orędziem do społeczeństwa niemieckiego.

W orędziu swym marsz. **Sokołowski** stwierdza, że mimo żmudnych i uciążliwych starań przedstawicieli radzieckich w Radzie Kontroli, **mocarstwa zachodnie nie wykazały dobrej woli dla wspólnego rozwiązania problemu reformy walutowej** w Niemczech. Władze okupacyjne stref zachodnich sabotowały uregulowanie obiegu pieniędzy.

Zdezorganizowana gospodarka finansowa została użyta dla podporządkowania niemieckiego organizmu gospodarczego monopolom amerykańskim, brytyjskim i francuskim.

Olbrzymie sumy, które zarobili hitlerowscy dostawcy sprzętu wojennego, pozostały nadal w ich rękach.

W strefach zachodnich monopole bankowe i przemysłowe kontynuują swą działalność, wiążąc się z monopolami amerykańskimi.

Zachodnie władze okupacyjne w polityce swej opierają się na przedstawicielach junkrów, kapitalistów i finansistów, którzy przygotowali i prowadzili drugą wojnę światową.

Odrębna reforma walutowa umacnia polityczną i gospodarczą pozycję tych kół, podważając jednocześnie żywotne interesy ludu pracującego.

Wymiana handlowa między strefą wschodnią a strefami zachodnimi została wskutek reformy walutowej uniemożliwiona. Handel międzystrefowy przekształcony został na handel międzynarodowy.

Reforma walutowa doprowadzi do zerwania stosunków gospodarczych między poszczególnymi częściami Niemiec, co oznacza **przypieczętowanie rozbicia Niemiec.**

Radziecka administracja wojskowa w Niemczech dążyła i nadal dążyć będzie do politycznego i gospodarczego zjednoczenia Niemiec. Władze radzieckie potępiają zarządzenia amerykańskich, brytyjskich i francuskich władz okupacyjnych w sprawie odrębnej reformy walutowej i obciążają je całkowitą odpowiedzialnością za skutki.

Uwzględniając nową sytuację, radziecka administracja wojskowa podaje do wiadomości, że **emitowane w zachodnich strefach okupacyjnych banknoty nie są dopuszczone do obiegu w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec i na obszarze wielkiego Berlina.**

Radziecka administracja wojskowa zakazuje równocześnie wwozu do strefy wschodniej i do Berlina banknotów emitowanych w zachodnich strefach okupacyjnych, oraz wycofanych w Niemczech zachodnich walut.

Władze radzieckie zapowiadają wydanie, w razie potrzeby, dalszych zarządzeń, zmierzających do ochrony życia gospodarczego strefy wschodniej.

ODDŹWIĘK REFORM W NIEMCZECH

BERLIN, 19.6 (PAP). — Zarząd SED (socjalistyczna partia jedności) ogłosił odezwę, w której podkreśla, że wprowadzenie odrębnej waluty niemieckiej w Niemczech zachodnich oznacza ostateczne rozbicie Niemiec.

Odezwa SED przestrzega społeczeństwo niemieckie przed rozmaitymi prowokacjami i wzywa Niemców, aby nie dali się użyć dla celów antydemokratycznych. Mimo rozbicia Niemiec, siły postępowe i pokojowe niemieckie stanowić będą jednolitą całość i prowadzić będą wspólną walkę przeciwko rozbijaczom jedności kraju.

BERLIN, 19.6 (PAP). — Kierownictwo LDP (niemiecka partia liberalna) w strefie radzieckiej ogłosiło protest przeciwko reformie walutowej, przeprowadzonej w Niemczech zachodnich.

Centralny organ socjalistycznej partii jedności „Neues Deutschland" podaje, że mocarstwa zachodnie odrzuciły wszystkie propozycje w sprawie wspólnej reformy walutowej w całych Niemczech i spowodowały rozbicie Niemiec, którego pragnęły.

„Deutschland Stimme", organ niemieckiej Rady Ludowej, stwierdza:

„Reforma walutowa była Waszyngtonowi potrzebna dla zwiększenia napięcia politycznego na świecie. Jednym z ognisk, z którego ma być szerzony niepokój na świecie — jest teren zachodnich Niemiec. Demokraci niemieccy muszą sobie zdać z tego sprawę, aby wszystkimi siłami przeciwstawić się próbom nadużycia Niemiec dla nowych awantur."

...I WE FRANCJI

PARYŻ, 19.6. (PAP). Ogłoszenie reformy walutowej w trzech strefach Niemiec Zachodnich zostało przyjęte krytycznie przez prasę francuską, która nie ukrywa swego zaniepokojenia wobec akcentującego się podziału Niemiec.

Dziennik **„Parisien Libere"** pisze: „Nie trzeba być jasnowidzem, żeby zdać sobie sprawę, iż pierwszym następstwem reformy walutowej w Niemczech będzie bezrobocie.

Dziennik **„Paris Presse"** zaznacza, że za pomocą tej reformy Amerykanie chcą „wypompować" wszystkie cenniejsze towary z Niemiec.

Dziennik **„Figaro"** pisze, że Amerykanie i Anglicy nie chcieli porozumienia z władzami radzieckimi, które wyraziły zgodę, by emisja nowych banknotów poddana została kontroli czterech mocarstw.

ŻER DLA SPEKULANTÓW

BERLIN, 19.6. (PAP). — Napływające tu doniesienia z Frankfurtu świadczą z jednej strony o żywym zaniepokojeniu szerokich mas zapowiedzianą reformą walutową, z drugiej zaś o nowej fali spekulacji. Na czarnym rynku ceny zwyżkują w fantastyczny sposób.

BERLIN, 19.6. (PAP). — W ślad za reformą walutową w Niemczech Zachodnich ogłoszona ma być ustawa o nadzwyczajnej daninie pogłównej. W ciągu najbliższych miesięcy należy oczekiwać „głodu gotówkowego", który zmusi prawdopodobnie wielu Niemców do sprzedania odbiorcom zagranicznym różnych towarów, trzymanych dotychczas na składzie, w szczególności złomu żelaznego. Przemysłowcy będą musieli sprzedawać intensywniej fabrykaty w celu zakupienia nowych surowców.

WZÓR DLA „PAŃSTW MARSHALLOWSKICH"

LONDYN, 19.6. (PAP). — Z Waszyngtonu donoszą, że w kołach politycznych i gospodarczych śledzi się ze szczególnym zainteresowaniem przebieg reformy walutowej w Niemczech zachodnich.

W kołach tych podaj się, że Waszyngton zamierza w bliskiej przyszłości przeprowadzić w kilku krajach marshallowskich reformę walutową na wzór Niemiec zachodnich.

Prezydent Gottwald
podpisał ustawę amnestyjną

PRAGA, 19.6 (PAP). Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald podpisał 19 czerwca ustawę amnestyjną, która przewiduje, ż:

1 Wszystkie kary więzienia za przestępstwa polityczne, nieprzekraczające 1 roku zostają umorzone. Kary więzienia, przekraczające 1 rok, zostają automatycznie skrócone o 12 miesięcy.

2 Kary więzienia za przestępstwa polityczne mogą być umorzone na indywidualne prośby skazanych.

3 Obywatele czechosłowaccy, którzy uciekli za granicę, mogą skorzystać z amnestii pod warunkiem, że powrócą do kraju w przeciągu trzech miesięcy od daty wejścia amnestii w życie.

Minister sprawiedliwości dr Aleksy Cepicka wygłosił przemówienie radiowe, w którym podkreślił, **że ustawa amnestyjna, podpisana przez prezydenta, przekona każdego, iż czechosłowacka republika ludowo - demokratyczna nie będzie prześladować nikogo, kto będzie chciał z nią uczciwie współpracować. Przez swój pierwszy akt państwowy prezydent Gottwald podkreślił wolę całego ludu, by pokój i wzajemne zaufanie zapanowały w Republice.**

„Ustawa amnestyjna — powiedział dalej min. Cepicka — zadaje kłam tym wszystkim, którzy twierdzili i w kraju i za granicą, że w Czechosłowacji panuje terror. Nie pozbawiamy nikogo możności pracy i wolnego życia. Amnestia jest dowodem, że wymysły reakcyjnych kół zagranicznych o istnieniu w Czechosłowacji „państwa policyjnego" — są fałszem.

Przedstawiciele ZSRR nie wezmą udziału
w nadzwyczajnym posiedzeniu komendantury Berlina

BERLIN. 19.6. (PAP). Proklamowanie odrębnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich wytworzyło krytyczną sytuację w zachodnich sektorach Berlina. Na naradach, odbytych między przedstawicielami 3 mocarstw zachodnich, postanowiono wydelegować komendanta francuskiego gen. Ganevala, urzędującego przewodniczącego komendantury, do podjęcia rokowań z władzami radzieckimi w sprawie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia komendantury.

Gen. Ganeval zwrócił się z odpowiednim pismem do władz radzieckich, brytyjskich i amerykańskich. W imieniu władz radzieckich odpowiedział płk. Jelizarow, oświadczając, że nie może przyjąć zaproszenia. Komendantura radziecka uważa, że odrębna reforma walutowa stanowi jednostronną akcję, naruszającą uchwały poczdamskie.

Wczoraj, między godz. 11 — 12

Strajk protestacyjny
objął całą Francję

PARYŻ, 19.6. (PAP). — W sobotę rano odbył się masowy wiec robotników fabryki Bergougnan. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, która żąda wypuszczenia na wolność i przyjęcia z powrotem do pracy zwolnionych robotników, udzielenia im gwarancji na przyszłość oraz uwzględnienia postulatów robotniczych w sprawie zarobków.

PARYŻ, 19.6. (PAP). — W całej Francji odbył się 1-godzinny strajk na znak protestu przeciwko brutalnemu postępowaniu policji wobec robotników Clermont Ferrand.

W Paryżu strajk przybrał bardzo szerokie rozmiary. Mimo prób złamania strajku przez robotników tzw. „związków autonomicznych", praca w elektrowni została wstrzymana, tak, że kolejka podziemna była unieruchomiona. Autobusy zatrzymywały się w środku trasy z wybiciem godziny 11 i udawały się w dalszą drogę dopiero o 12. Na dworcach paryskich pociągi stały wzdłuż peronu, lecz między 11 a 12 nie było odjazdów.

Również radio zamilkło o godz. 11.

Przed merostwami wszystkich dzielnic Paryża odbyły się manifestacje strajkujących. Do poważnych zajść doszło przed magistratem (Hotel de Ville), gdzie manifestowało wiele tysięcy pracowników miejskich. Policja, uzbrojona w pistolety automatyczne, usiłowała rozproszyć pochód, przy czym 5 manifestantów zostało rannych, a kilkunastu aresztowanych.

We wszystkich większych miastach prowincjonalnych stanęły fabryki i zakłady przemysłowe. W portach **Calais, Le Havre, i Marsylii** ruch zamarł prawie całkowicie.

W dalszym ciągu napływają wiadomości o protestach robotników, skierowanych na ręce członków rządu, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego i prezesów klubów parlamentarnych. Protesty te są podpisywane nie tylko przez robotników należących do Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), ale również przez członków „Force Ouvriere" i chrześcijańskich związków zawodowych.

Czy plan Marshalla umrze „śmiercią naturalną"
Nadal nie ma porozumienia między Senatem a Izbą

WASZYNGTON, 19.6 (PAP). Do soboty wieczorem komisja mieszana Izby i Senatu nie osiągnęła porozumienia w sprawie funduszów marshallowskich.

Przedstawiciele Izby domagają się w dalszym ciągu zmniejszenia funduszów o przeszło 26 proc., podczas gdy reprezentanci Senatu zgadzają się jedynie na paruprocentowe zmniejszenie.

O ile komisja mieszana nie uzgodni sprawy funduszów marshallowskich w ciągu najbliższej doby, sesja Kongresu zostanie zamknięta, a sprawa planu Marshalla zostanie odroczona do następnej sesji, która ma się odbyć dopiero po wyborach prezydenta.

Zwolennicy planu Marshlala, a w szczególności Vandenberg i Marshall, rozwinęli gorączkową działalność, pragnąc szybko doprowadzić do porozumienia. Lecz stanowisko przedstawicieli Izby jest nieustępliwe.

Przewodniczący komisji budżetowej Izby — Taber — oświadczył, że nie cofnie się ani o krok i domagać się będzie absolutnie zmniejszenia funduszów marshallowskich o 26 proc.

Komentator agencji Reutera podaje, że przebieg dyskusji w Waszyngtonie wywołał głębokie zaniepokojenie wśród przedstawicieli 16 krajów marshallowskich.

Jak podaje korespondent Reutera, w Waszyngtonie liczą się z 3 następującymi możliwościami:

1 Komisja mieszana nie osiągnie porozumienia i sesja Kongresu zostanie zamknięta, co oznacza, że plan Marshalla zakończy swe istnienie śmiercią naturalną.

2 Przedstawiciele Senatu, poczynią koncesje na rzecz Izby Reprezentantów i zgodzą się na poważne zredukowanie funduszów marshallowskich, co oznacza — jak powiedział Marshall — że „program odbudowy" zostanie przekształcony na „program doraźnej pomocy".

3 Kongres zakończy swą sesję bez przeprowadzenia głosowania na temat planu Marshalla, lecz wyznaczy w drodze wyjątkowej w ciągu najbliższych tygodni termin specjalnego posiedzenia dla ostatecznego omówienia planu Marshalla.

Oznacza to — jak podaje korespondent Reutera — że kraje marshallowskie żyć będą w stanie niepewności, co do rozmiarów ewentualnych dostaw amerykańskich w przyszłości.

Przemówienie marsz. Żymierskiego

Po uroczystości dekoracji członków Rządu R. P. w poselstwie węgierskim przemówienie wygłosił Marszałek Żymierski:

„W imieniu odznaczonych proszę na ręce Pana Prezydenta Republiki Węgierskiej przyjąć serdeczne podziękowanie. Traktujemy te odznaczenia, jako symbol wzajemnej przyjaźni, która nie od dziś istnieje między narodem polskim, a narodem węgierskim. Narody nasze wkroczyły po wielkich kataklizmach wojennych na wielką drogę wyzwolenia narodowego, politycznego i społecznego. Wierzymy, że droga ta będzie wspólną drogą narodu węgierskiego, jak i narodu polskiego i przyjaźń, zadzierzgnięta na przestrzeni wieków, tymbardziej utrwalona zostanie na drodze demokracji ludowej.

My, Polacy, wierzymy, że wznowiona i ufundamentowana przyjaźń między Polską a Węgrami nie jest tylko sprawą formalną, ale sprawą naprawdę o głębokim politycznym i społecznym znaczeniu.

Proszę od odznaczonych przekazać Prezydentowi Republiki Węgierskiej najserdeczniejsze pozdrowienia. Pozwolę sobie zakończyć okrzykiem — aby przyjaźń polsko - węgierska rozwijała się i gruntowała coraz głębiej dla szczęścia demokracji ludowej polskiej i węgierskiej."

Żmudne rokowania »16« z USA
Paniczne nastroje w Anglii

WASZYNGTON, 19.6. (PAP). W Waszyngtonie toczą się w dalszym ciągu żmudne dyskusje pomiędzy przedstawicielami amerykańskiego Departamentu Stanu a ambasadorami państw zachodnio-europejskich na temat dwustronnych umów, które mają być zawarte w związku z planem Marshalla.

Ambasadorowie Wielkiej Brytanii, Francji, Danii i Szwecji pozostają w stałym kontakcie ze swymi rządami i coraz wyraźniej zarysowują się zastrzeżenia rządów zachodnio-europejskich co do pewnych warunków planu Marshalla, mających oddać pod całkowitą kontrolę Waszyngtonu gospodarkę tych państw.

Warunki, które wywołują największe zastrzeżenia i najsilniejszą opozycję ze strony rządów zachodnio-europejskich są następujące:

1 Kontrola Waszyngtonu nad zużytkowaniem pomocy marshallowskiej,

2 Klauzula największego uprzywilejowania dla Niemiec Zachodnich i Japonii,

3 Warunek, że Stany Zjednoczone mogą w każdej chwili przerwać pomoc w ramach planu Marshalla podczas gdy kraje zachodnio-europejskie nie mogą uwolnić się od warunków tej „pomocy".

LONDYN, 19.6. (PAP). Korespondent waszyngtoński dziennika „Financial Times" donosi, że nie jest bynajmniej pewne czy pertraktacje w sprawie zawarcia umów dwustronnych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a krajami marshallowskimi zostaną zakończone do narzuconego przez Kongres amerykański terminu — tj. 3 lipca br.

Komisja mieszana Senatu i Izby Reprezentantów nie doszła w sobotę wieczorem do porozumienia w sprawie kredytów na plan Marshalla.

Ten stan niepewności, co do losów pomocy marshallowskiej wzbudza w londyńskich kołach politycznych coraz większe zdenerwowanie. Jednocześnie podkreśla się, że warunki pomocy marshallowskiej mogą zmusić Anglię do przeprowadzenia dewaluacji funta i do zmiany całego systemu ceł preferencyjnych, obowiązujących w stosunkach gospodarczych z dominiami, co właściwie czyni te warunki nie do przyjęcia dla Wielkiej Brytanii.

Protestacyjne noty polskie
(Dokończenie ze strony 1-ej)

Dlatego też Rząd Polski z przykrością czuje się zmuszony zaprotestować przeciwko uchwałom, które stanowią groźbę nie tylko dla Polski, lecz w swej logicznej konsekwencji również dla wszystkich państw, które ucierpiały od agresji niemieckiej.

Rząd Polski nie może się zgodzić na fakt całkowitego pominięcia zagadnienia reparacji, które jest jednym z najistotniejszych postanowień obowiązujących układów i żywotnym postulatem tych państw, którym z tytułu strat poniesionych w wyniku wojny należy się tak prawne, jak i moralne zadośćuczynienie.

Rząd Polski, stwierdzając, że zalecenia konferencji 6-ciu państw naruszają umowy międzynarodowe i sprzeczne są z zobowiązaniami międzynarodowymi, a w szczególności z uchwałami jałtańskimi, poczdamskimi, deklaracją 4-ch mocarstw z 5 czerwca 1945 r. i proklamacją 4-ch mocarstw powołującą Radę Kontroli Niemiec z 30 sierpnia 1945 r., stwierdza, że sprawiedliwe rozwiązanie kwestii niemieckiej może nastąpić jedynie w zgodzie z wyżej wymienionymi uchwałami.

WASZYNGTON, 19.6. (PAP). — W dniu 18 czerwca ambasador R. P. w Waszyngtonie złożył w Departamencie Stanu na ręce wiceministra Normana Armoura notę rządu polskiego skierowaną do Sekretarza Stanu Marshalla, protestującą przeciwko uchwałom 6-ciu państw powziętym w sprawie Niemiec w Londynie.

Dziennikarzom, którzy zapytywali o przebieg rozmowy ambasador Winiewicz oświadczył, że Sekretarz Stanu przestudiuje notę i przekaże następnie swoje uwagi. Amb. Winiewicz dodał, że Polska, która straciła w wojnie 6 milionów obywateli na skutek agresji niemieckiej i była w 1945 roku jednym z najbardziej zniszczonych krajów nie może pozwolić, aby jej zdanie zostało pominięte w dyskusjach na temat Niemiec.

MOSKWA, 19.6 (PAP). — Cała prasa radziecka zamieściła treść noty, wystosowanej przez rząd polski do rządu francuskiego w związku z zaleceniami konferencji londyńskiej.

Spotkanie słuchaczy
SZKÓŁ PARTYJNYCH PPR I PPS

Komitet Szkoleniowy Centralnej Szkoły Partyjnej przy CKW PPS, zorganizował w dniu 19 bm. w Otwocku spotkanie słuchaczy centralnych szkół partyjnych PPR i PPS. — Na uroczystość, która odbyła się w Ośrodku Szkoleniowym im. Stanisława Dubois, przybyli przedstawiciele Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

W dniach najbliższych podamy obszerny reportaż z przebiegu spotkania.

—oOo—

Mieczysław Wdowiak
u amb. Putramenta

PARYŻ. 19.6. (PAP). Ambasador R.P. w Paryżu, Jerzy Putrament przyjął na audiencji Mieczysława Wdowiaka.

—oOo—

Rządy Schumana i Spaaka
ratyfikowały zalecenia londyńskie

PARYŻ. 19.6. (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że rząd francuski ratyfikował zalecenia konferencji londyńskiej 6 krajów w sprawie Niemiec.

BRUKSELA. 19.6. (PAP). Rząd belgijski zatwierdził sprawozdanie premiera Spaaka w sprawie zaleceń londyńskich, dotyczących Niemiec. We wtorek Spaak wygłosi w tej sprawie exposé w Izbie Deputowanych.

250 tys. metalowców
strajkuje w Belgii

BRUKSELA. 19.6. (PAP). W Belgii trwa strajk 250 tys. robotników przemysłu metalowego. Komitety strajkowe w Charlerois zwróciły się do robotników Belgii z apelem o zorganizowanie powszechnego strajku solidarności. Apel ten znajdzie się na porządku dziennym kierownictwa belgijskich związków zawodowych, które obradować będą w poniedziałek.

—oOo—

Obawy USA
przed konferencją dunajską

WASZYNGTON. 19.6. (PAP). Korespondent PAP donosi, że w kołach amerykańskich panuje obawa przed uchwałami przygotowywanej konferencji w sprawie Dunaju. W Waszyngtonie obawiają się, że Stany Zjednoczone znajdą się w mniejszości

USA schronieniem dla zdrajców
100 tys. volksdeutschów zostanie wpuszczonych do Stanów

WASZYNGTON, 19.6 (PAP). — Mieszana komisja Izby i Senatu uzgodniła ostateczne brzmienie ustawy o wpuszczeniu do Stanów Zjednoczonych 200 tys. DP (osób deportowanych do Niemiec podczas wojny)

W kołach dziennikarskich podaje się, że połowa tej kwoty ma być przeznaczona dla volksdeutschów, którzy posiadali dawniej obywatelstwo: Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Rumunii. Ustawa zawiera jedynie warunek, aby volksdeutsche w chwili wejścia jej w życie, znajdowali się na terenie Niemiec lub Austrii.

To szczególne wyróżnienie zbrodniczych elementów, które zdradziły swą ojczyznę w okresie wojny i czynnie współpracowały w akcji niszczenia ludów europejskich — wywołało zrozumiałe oburzenie kół społecznych.

Magdalena Gross - Zielińska
Artystka Rzeźbiarka

Zmarła dn. 17. VI. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach. Wyprowadzenie zwłok z kościoła w Służewcu na cmentarz miejscowy nastąpi w poniedziałek dn. 21. VI. o godzinie 10-ej, o czym zawiadamia Rodzinę, Kolegów i Znajomych

Mąż

Mimo protestów Taylora i Langera
ustawa o poborze wojskowym w USA przyjęta

WASZYNGTON, 19.6. (PAP). Senatorowie Taylor i Langer, przeciwstawiający się w Senacie ameryk. poborowi wojskowemu w Stanach Zjednoczonych, postanowili zastosować metody obstrukcyjne. Senat kończy swą sesję w niedzielę, wobec czego senatorowie Taylor i Langer postanowili przemawiać do chwili zakończenia sesji, aby nie dopuścić do głosowania. Senator Taylor rozpoczął swe przemówienie w piątek po południu i zakończył je po godz. 12. Następnie przemawiał Langer, który wielokrotnie w czasie przemówienia posiłał się. Przemówienie jego trwało do rana. W międzyczasie senator Taylor wypoczął, i kontynuował dalej swe przemówienie. Po kilku godzinach Taylor zasłabł i osunął się wyczerpany na fotel. Zwolennicy ustawy wykorzystali ten moment i przerwali przemówienia obstrukcyjne. Odbyło się następnie głosowanie, w wyniku którego projekt, uzgodniony na posiedzeniu komisji mieszanej, został przyjęty.

Wzmocnić elementy socjalistyczne w spółdzielczości

Przemówienie tow. wicemin. E. Szyra na Naczelnej Radzie Spółdzielczej

Na pierwszym posiedzeniu Centralnej Rady Spółdzielczej dłuższe przemówienie o znaczeniu zmian strukturalnych i o zadaniach ruchu spółdzielczego wygłosił pierwszy wiceminister przemysłu i handlu tow. Eugeniusz Szyr. Przemówienie jego podajemy poniżej w streszczeniu.

Na wstępie tow. Szyr z naciskiem podkreślił, że zmiany dokonane w spółdzielczości nie tylko nie pomniejszają jej roli, lecz przeciwnie oznaczają prawdziwy skok naprzód w jej rozwoju, nadają jej nieznane dotąd tempo rozbudowy. Nie ma mechanicznego podporządkowania spółdzielczości państwu. Jest tylko eliminacja przeciwieństw i tarć oraz precyzyjne ustalenie wzajemnych uprawnień i obowiązków władz rządowych i organizacji spółdzielczych zgodnie z potrzebami państwowej polityki planowania.

REWOLUCYJNY ZWROT

Można więc śmiało mówić o nowej konstytucji spółdzielczości, o nowym etapie rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce. Ten nowy etap oznacza rewolucyjny zwrot w kierunku rozszerzenia, pogłębienia i usprawnienia spółdzielczości polskiej.

Jakość zmian w strukturze spółdzielczości polega na dostosowaniu struktury organizacyjnej central do typów i rodzajów spółdzielni, na połączeniu poszczególnych, konkurujących często ze sobą spółdzielni tego samego typu i utworzeniu jednolitego schematu organizacyjnego; na usunięciu dysproporcji, jakie powstały pomiędzy nadmierną centralizacją działalności gospodarczej „Społem", a wegetacją wielu innych central, które miały i mają — jak to dzisiaj się okazuje — wielkie zadania do spełnienia oraz na ustaleniu właściwych stosunków pomiędzy centralami i spółdzielniami.

Zmiany organizacyjne przynoszą ze sobą nie tylko rozwój nowych działów i gałęzi działalności spółdzielczej, ale również olbrzymie oszczędności przez eliminację przerostów i niezdrowej konkurencji.

Zbudowano nowy typ uniwersalnej spółdzielni gminnej, która umożliwi realizację zadań na odcinku zaopatrzenia, zbytu, drobnego przetwórstwa rolnego i ośrodków maszynowych. Utworzono jednolitą sieć powiatowych związków spółdzielni gminnych, co daje realne warunki dla rozwoju spółdzielczości wiejskiej w oparciu nie tylko o czynności handlowe, ale przede wszystkim o społeczne założenia, w walce o podniesienie chłopskiej gospodarki mało i średniorolnej, o powiązanie gospodarki drobnotowarowej z gospodarką unarodowioną i z planem państwowym.

WYELIMINOWAĆ ELEMENTY KAPITALISTYCZNE

Utworzenie Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej, która w skali ogólnopaństwowej reprezentuje interesy i potrzeby spółdzielni wiejskich i równocześnie politykę gospodarczą Państwa w stosunku do wsi, stanowi fakt niezwykłej wagi podobnie, jak powstanie obok tej Centrali takich central, jak: jajczarsko - mleczarska, ogrodnicza, spółdzielczo - państwowa Centrala Mięsna oraz państwowo-spółdzielcze przedsiębiorstwo „Państwowe Zakłady Zbożowe".

W dalszym ciągu tow. wicemin. Szyr omawia istotne zmiany w kierunku zacieśnienia więzów spółdzielczości z właściwymi organami planowania i w związku z tym — **pogłębienia socjalistycznych elementów spółdzielczości.**

Rozszerzenie elementów gospodarki socjalistycznej w spółdzielczości oznacza walkę przeciw takim formom działalności gospodarczej poszczególnych spółdzielni, która czasem przeradza się w parodię spółdzielczości i służy gromadzeniu zysków na rzecz zamaskowanych elementów kapitalistycznych i spekulacyjnych. Takie spółdzielnie i takie tendencje istnieją i stanowią poważne niebezpieczeństwo. Są spółdzielnie, które korzystają z przywilejów, z kredytów państwowych, z niskiej stopy podatkowej, a które w istocie rzeczy stanowią zamaskowaną spółkę kapitalistyczną. Są również wypadki politycznego opanowania spółdzielni przez elementy reakcyjne i kapitalistyczne.

Realizacja planowej gospodarki na odcinku spółdzielczości zlikwiduje bez wątpienia te szkodliwe objawy i doprowadzi do pełnego uspołecznienia spółdzielczości.

USPRAWNIENIE ORGANIZACYJNE

Poważne znaczenie ma również połączenie w obrębie central działalności rewizyjno - instruktorskiej z działalnością gospodarczą. Stan dotychczasowy wpłynął na przesunięcie punktu ciężkości w kierunku handlowych zysków danej centrali, co z kolei powodowało lekceważenie zadań rozbudowy spółdzielczości dołowej i niechętny stosunek do takich obrotów, które nie dawały dostatecznych zysków. Połączenie działalności rewizyjno - instruktorskiej z działalnością gospodarczą central likwiduje te szkodliwe objawy, buduje prawdziwą jedność spółdzielczości, podnosi poziom ideowy central i umożliwia szybki rozwój spółdzielni dołowych.

W strukturze spółdzielczości zaczął się wielki przełom, zapowiedziany przez ministra Minca na plenum Zarządu Głównego Zw. Sam. Chł. w listopadzie roku ub. Jesteśmy właśnie świadkami gorączkowej pracy organizacyjnej, tworzenia nowych, potężnych central, powstawania setek nowych spółdzielni, szybkiego narastania obrotów.

Podczas, gdy gospodarka unarodowiona wchodzi już w swój okres dojrzałości organizacyjnej i pewnej stabilizacji, spółdzielczość przeżywa jeszcze okres „burzy i naporu".

Spółdzielczość może się rozwinąć tylko w gospodarce planowej, po unarodowieniu przemysłu i banków, po realizacji reformy rolnej i w oparciu o pomoc państwa, bez której i w nowych warunkach nie ma mowy o jej szybkim rozwoju.

WARUNEK NASZEGO MARSZU DO SOCJALIZMU

Na nowym etapie walki o powiązanie gospodarki drobnotowarowej z gospodarką unarodowioną, o zahamowanie kapitalistycznych tendencji rozwojowych w gospodarce drobnotowarowej, problem spółdzielczości wiejskiej — staje się centralnym problemem rozwoju gospodarczego Polski Ludowej, a jego zwycięskie rozwiązanie — drugim obok rozwoju unarodowionego przemysłu warunkiem naszego marszu naprzód — ku socjalizmowi.

Częściowo już realizowane i w dalszej przyszłości przewidziane zniesienie tzw. systemu kartkowego, zmusza zarówno organizacje handlu państwowego, jak i handlu spółdzielczego do wzmożonych wysiłków, przy czym główna rola przypadnie spółdzielczości spożywców.

Szybka rozbudowa sieci sklepów i zakładów zbiorowego żywienia jest warunkiem pomyślnej realizacji tej reformy, która ma przynieść poprawę stopy życiowej mas pracujących i pogłębienie stabilizacji gospodarczej.

Taki jest właściwy sens przemian, które się dokonywują w spółdzielczości i tak należy widzieć, rozumieć i odczuwać stosunek Rządu i Państwa do roli spółdzielczych organizacji, do roli, znaczenia i powagi Naczelnej Rady Spółdzielczej, Centralnego Związku Spółdzielczego, do całokształtu zagadnień spółdzielczych.

Z kolei tow. Szyr omówił zagadnienie wzajemnych stosunków pomiędzy handlem państwowym i spółdzielczym, opartych o ścisłą współpracę i podział funkcji, zagadnienia eliminacji zbędnych ogniw obrotu i składowania, w celu szybszego dostarczenia towarów do spółdzielni przy równoczesnym powiększeniu zadań planowania właściwego rozdzielnictwa i nadzoru nad obiegiem towarów, dalej zagadnienie właściwego kredytowania przede wszystkim spółdzielni dołowych, zagadnienie walki o zwiększenie własnych środków obrotowych spółdzielczości, o maksymalną oszczędność w gospodarowaniu pieniądzem publicznym

Na zakończenie tow. Szyr wymienił najważniejsze zadania, które stoją przed spółdzielczością na odcinku rozwoju Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej, przede wszystkim na odcinku tworzenia i rozbudowy Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Mówca wskazał też na niezwykle ważne zagadnienia szybkiego opanowania rynku mięsnego przez Centralę Rolniczo - Mięsną, wreszcie trudne i skomplikowane zadania, przypadające Centrali Spółdzielni Wytwórczych i Pracy i nowopowstającej Spółdzielczo Państwowej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Rzemiosła.

UKŁAD

o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Republiki Węgierskiej

opierając się o tradycje wielowiekowej przyjaźni między obu narodami,

zważywszy, że umocnienie wzajemnej przyjaźni i pogłębienie współpracy odpowiada życzeniom i potrzebom narodów polskiego i węgierskiego oraz przyczyni się do gospodarczego rozwoju obu krajów,

dając wyraz swojemu niezachwianemu dążeniu do utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa, zgodnie z celami i zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych,

postanowili zawrzeć Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy i w tym celu wyznaczyli jako swoich pełnomocników:

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Pana Józefa CYRANKIEWICZA, Prezesa Rady Ministrów, i

Pana Zygmunta MODZELEWSKIEGO, Ministra Spraw Zagranicznych.

PREZYDENT REPUBLIKI WĘGIERSKIEJ

Pana LAJOS DINNYES, Prezesa Rady Ministrów i

Pana ERIK MOLNAR, Ministra Spraw Zagranicznych, którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

ARTYKUŁ 1

Wysokie Umawiające się Strony będą brały jak najpełniejszy udział we wszystkich akcjach międzynarodowych, które zmierzają do zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, oraz w pełni przyczynią się do realizacji tych szczytnych zadań.

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się do podjęcia wspólnie wszystkich kroków, będących w ich mocy, celem usunięcia niebezpieczeństwa ponownej agresji ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa, które sprzymierzyłoby się z nimi bezpośrednio lub w jakiejkolwiek innej formie.

ARTYKUŁ 2

Gdyby jedna z Wysokich Umawiających się Stron została wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, usiłującymi ponowić swą agresywną politykę, lub z jakimkolwiek innym państwem, które sprzymierzyłoby się z Niemcami w polityce agresji, druga Wysoka Umawiająca się Strona udzieli jej bezzwłocznie wojskowej i wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

ARTYKUŁ 3

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu i nie brać udziału w żadnej koalicji, akcji lub działalności, które byłyby skierowane przeciwko drugiej Umawiającej się Stronie.

ARTYKUŁ 4

Wysokie Umawiające się Strony będą się naradzały we wszystkich ważnych kwestiach międzynarodowych, które dotyczą interesów obydwu państw, lub pokoju i współpracy międzynarodowej.

ARTYKUŁ 5

Wysokie Umawiające się Strony będą w dalszym ciągu rozwijały i umacniały wzajemne stosunki gospodarcze i kulturalne w duchu szczerej przyjaźni i ścisłej współpracy.

ARTYKUŁ 6

Wysokie Umawiające się Strony będą wykonywały niniejszy Układ w duchu Karty Narodów Zjednoczonych.

ARTYKUŁ 7

Niniejszy Układ wejdzie w życie z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i pozostanie w mocy w ciągu dwudziestu lat.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Budapeszcie.

O ile jedna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie niniejszego układu na rok przed upływem ustalonego okresu dwudziestoletniego, pozostanie on w mocy na okres dalszych pięciu lat i tak za każdym razem, dopóki jedna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie go pisemnie na rok przed upływem bieżącego pięciolecia.

Sporządzono w dwóch oryginalnych egzemplarzach, każdy w języku polskim i węgierskim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc obowiązującą.

Na dowód czego pełnomocnicy podpisali Układ niniejszy i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

W Warszawie, dnia 18 czerwca 1948 r.

Z UPOWAŻNIENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
(—) J. Cyrankiewicz
(—) Z. Modzelewski

Z UPOWAŻNIENIA PREZYDENTA REPUBLIKI WĘGIERSKIEJ
(—) L. Dinnyes
(—) E. Molnar

NA MARGINESIE

Spółdzielcy i „spółdzielcy"

„Nie ten ptak kala gniazdo, co je kala —
Lecz ten co mówić o tym nie pozwala"
powiedział niegdyś Cyprian Norwid. Zawsze trzeba o tym pamiętać, zwłaszcza, gdy ma się do czynienia z zagadnieniami i sprawami, na których nam zależy, które muszą zostać przemyślane w sposób jak najbardziej uczciwy i bezkompromisowy.

Spółdzielczość odgrywa doniosłą rolę w naszym życiu gospodarczym. Rosną — i dobrze, że rosną szeregi czynnych spółdzielców, powiększa się zakres usług oddawanych przez spółdzielczość szerokim rzeszom społeczeństwa.

Ale wśród spółdzielców spotyka się czasem „spółdzielców". Zresztą nic dziwnego — z faktami nadużywania idei słusznych, instytucji koniecznych i pożytecznych, możemy się spotkać wszędzie. Nic też dziwnego, że dla poniektórych „spółdzielców" spółdzielczość jest tylko dobrym interesem i ma znaczenie plastra miodu dla trutnia.

Stosunkowo najmniej szkodliwi z tych „spółdzielców" są ci, których działalności można by dośpiewać: „wstaję rano — jeść mi dano — chodzę sobie — nic nie robię". Gorzej jednak, kiedy dany „działacz" stwarza sobie pod wygodnym szyldzikiem spółdzielni ekspozyturę swych własnych interesików.

Znam np. pewne miasteczko, w którym spółdzielnia poza rodziną kierownika obsługuje tylko bliższe koło jego przyjaciół i kumów. Przyjacielska pogawędka w ściślejszym gronie na tematy obojętne nazywa się posiedzeniem komisji rewizyjnej. Konferencja na takie same tematy, ale w szerszym gronie nazywa się posiedzeniem rady nadzorczej.

W większych ośrodkach formy wypaczania ruchu spółdzielczego przez elementy kapitalistyczne i spekulacyjne przybierają czasem rozmiary bardziej wybujałe. Niby to spółdzielnia, a w rzeczywistości banczek prywatny, finansujący „inicjatywę spółdzielczą". Laik, który starałby się wyrozumieć coś z tych matackich kombinacji „bankowo-przelewowych" musiałby się mocno drapać w głowę. Być może, że miałby wówczas brudne palce, zwłaszcza, gdyby je maczał w tych przedziwnych i nieuzasadnionych translokacjach kapitału.

A jak zareagowali ci „spółdzielcy" na akcję unifikacji spółdzielczości? Jeżeli donoszą nam, że np. członkowie zarządu spółdzielni w miasteczku S. na Śląsku Opolskim mieli dochody miesięczne w wysokości 70.000 złotych, — to proszę zgadnąć, jak zareagowali na żądanie podporządkowania się nowym ramom organizacyjnym? Dziwiłbym się gdyby czytelnik nie zgadł.

I co dalej? Nie sądzę, by warto zajmować się nimi personalnie. Można by co najwyżej zabawić się w zadawanie pytań typu: „Powiedz mi, ile zarabiasz — a powiem ci kim jesteś".

Ale członkom zarządu spółdzielni w mieście S. na Śląsku Opolskim nie powiem. Jeszcze by się obrazili...

Peer

Kim są adresaci?

Omawiając sprawę listu papieskiego, nie poświęciliśmy dotąd większej uwagi „ukochanym synom i czcigodnym braciom" — niemieckim kardynałom, arcybiskupom i biskupom, do których list ten był adresowany. A warto się nimi zainteresować. Warto, gdyż zapoznanie się z działalnością niemieckiego episkopatu wyjaśni nam dlaczego cieszy się on specjalnym zaufaniem Piusa XII. Zbadanie tej sprawy pozwoli nam także skonfrontować prawdę historyczną z legendą, szeroko rozpowszechnianą przez koła klerykalne, które głoszą, że kler niemiecki był w Rzeszy ostoją oporu przeciwko Hitlerowi.

Jeśli jest część prawdy w tym, że kler niemiecki związany z tzw. „centrum" niemieckim, szowinistycznym i wybitnie antypolskim ugrupowaniem politycznym pozazdrościł jakiś czas hitleryzmowi jego sukcesów i widział w nim konkurenta w walce o niemieckie sumienie, to nie odnosi się to w żadnym wypadku do okresu, w którym Hitler zdobył pełnię władzy. Kler niemiecki w szybkim czasie potrafił docenić „zasługi" hitleryzmu w walce z ruchem robotniczym i doszedł do przekonania, że faszyzm niemiecki jest najlepszą zaporą przeciw siłom ludowym tak na terenie Rzeszy, jak i poza jej granicami.

Stanowisko to znalazło swój wyraz w całkowitej kapitulacji „centrum" przed hitleryzmem i w jego podporządkowaniu się Führerowi. Po roku 1933 hierarchia Kościoła katolickiego w Niemczech oddała całkowicie swój aparat na usługi nowych władców, zamieniając ambony na mównice, z których uprawiania była propaganda NSDAP i sączony był jad nienawiści do wszystkiego co polskie i słowiańskie.

W porozumieniu między episkopatem niemieckim a Hitlerem decydującą rolę odegrał obecny papież Pius XII, b. nuncjusz apostolski w Berlinie — Pacelli. Za jego staraniem zawarty został 20 lipca 1933 r. konkordat, nakazujący biskupom niemieckim składać przysięgę na wierność rządom III-ej Rzeszy. Trzeba przyznać, że wypełniali oni gorliwie instrukcje Watykanu.

Na naradzie biskupów, która odbyła się w r. 1933 w Fuldzie pod przewodnictwem kardynała Faulhabera, uchwalono m. in.:

„Cele, jakie sobie stawia narodowo-socjalistyczna władza rządowa niosąca wyzwolenie naszemu narodowi, zasługują na radosne uznanie katolików".

W tym samym duchu odezwał się (10.X.33 r.) arcybiskup Groeber: „bez zastrzeżeń popieram nowy rząd". W tym samym duchu mówił (22. III. 36 r.) biskup Monastyru von Gallen, którego niedawno „Słowo Powszechne" typowało na antyhitlerowskiego biskupa:

„Führer, któremu Opatrzność powierzyła kierownictwo naszej polityki i odpowiedzialność za losy naszej ojczyzny niemieckiej, powziął poważny zamiar zerwania kajdan, jakie wrogie potęgi nałożyły naszemu narodowi".

Nie będziemy mnożyć cytat, bo zajęłyby one zbyt wiele miejsca. Sądzimy jednak, że warto przypomnieć, iż stanowisko episkopatu austriackiego było podobne. Mamy przed sobą fotografię listu biskupów austriackich do gauleitera Austrii Buerkla z dnia 18. III. 38 r., w którym mówi się, że: „biskupi na przyszłość będą wspierali program narodowych socjalistów i będą zachęcali wiernych w tym duchu". List ten zaopatrzony jest własnoręcznym dopiskiem kardynała Innitzera: „Heil Hitler"!

Papież w swym liście wymienia nazwisko arcybiskupa Kallera, znanego z wystąpienia przeciw naszym granicom zachodnim w radio watykańskim. Przypomina, że powierzył mu swego czasu opiekę nad niemieckimi uchodźcami.

„Przystąpił on do swej pracy z właściwą mu energią i ofiarnością — pisze papież — został jednak ku wielkiemu Naszemu bólowi, niespodziewanie powołany do wieczności, pozostawiając posłannictwo niewykonane, co więcej nawet w zaczątkach".

Osoba biskupa Maksymiliana Kallera interesuje nas, jako Polaków szczególnie. Nie tylko dlatego, że jeszcze w lipcu 1937 r. powitał on nową władzę hitlerowską słowami: „Teraz wypisuje się nową Rzeszę... bądźmy aktywni". Ostatecznie słowa te nie wyróżniły go w tuzinie innych biskupów niemieckich, którzy mówili to samo. Działalność Kallera interesuje nas szczególnie, bo na terenie swojej pracy miał on do czynienia z Polakami.

W r. 1925 zjawia się on w Pile i od razu rozpoczyna swą antypolską działalność. Dąży przede wszystkim do tego, aby zniszczyć owoce pracy śp. ks. Domańskiego z Zakrzewia, wielkiego patrioty, który swą ofiarną działalnością stawiał przez długie lata opór akcji germanizacyjnej. W okresie krótkiego urzędowania Kallera zmniejszona zostaje ilość nabożeństw polskich. Mianowany wkrótce przez Watykan na biskupa Warmii, kontynuuje na tamtejszym terenie swą akcję, wychowując Niemców w duchu nienawiści do wszystkiego, co polskie. Za jego staraniem na terenie Warmii nabożeństwa polskie zostają prawie że w zupełności zlikwidowane.

Czyżby te właśnie „zasługi" Kallera były przyczyną, że cieszył się on w Watykanie specjalnym zaufaniem, co znalazło swój wyraz w mianowaniu go biskupem dla uchodźców i repatriantów z naszych Ziem Odzyskanych? Czyżby papież uważał, że tacy jak Kaller wychowują Niemców w najbardziej właściwym kierunku?

Wspomina papież w swym liście, Wrocław z 1926 r., wspomina manifestację, która była — wg jego słów — „przeglądem sił katolickiego niemieckiego Wschodu". Ten sentyment wynika z bliskich i przyjacielskich stosunków, jakie łączą go szczególnie mocno z klerem niemieckim diecezji wrocławskiej, gdzie mieszkał wiele lat.

Niestety, Polacy autochtoni, mają inną opinię o tym klerze. Pamiętają oni dobrze, że kler niemiecki był na tamtym terenie narzędziem polityki ucisku i akcji germanizacyjnej Berlina. Niedawno wpadły w ręce polskie — jak o tym doniosła już prasa — dokumenty z archiwów poniemieckich, które rzucają nowe światło na to zagadnienie. Według informacji rektora Kulczyńskiego, który rozpoczął badania nad tymi dokumentami, dygnitarze kościelni z otoczenia kardynała Bertrama, o którym wspomina papież, wysługiwali się władzom hitlerowskim.

Jaskrawym przykładem jest biskup Kubis, pełnomocnik kardynała na regencję opolską, który był po prostu szpiegiem Gestapo. Jego korespondencja z donosami znajduje się również wśród znalezionych dokumentów. Korespondencja ta rozpracowuje m. in. metody akcji germanizacyjnej wśród dzieci polskich. Ujawniono także, że kanonik kapitulny Ferche należał do ścisłych współpracowników Gestapo. (Czyżby był to ten sam Ferche, który został mianowany po śmierci Kallera specjalnym delegatem papieskim dla spraw niemieckich przesiedleńców?).

Znaleziono również listy księży niemieckich, ubiegających się o probostwo po zmarłych księżach polskich, w których powołują się na swoje zasługi dla akcji germanizacyjnej — listy, zakończone pozdrowieniem „Heil, Hitler"! Badania nad dokumentami nie są jeszcze zakończone, ale już dziś można powiedzieć, że ujawniły one wiele rewelacyjnych faktów.

Daliśmy zaledwie fragmentaryczny opis roli kleru niemieckiego w okresie rządów hitlerowskich. Przytoczone przez nas fakty dają jednak jasny obraz, kim są ci, do których Pius XII adresował swój list.

A. Kubacki

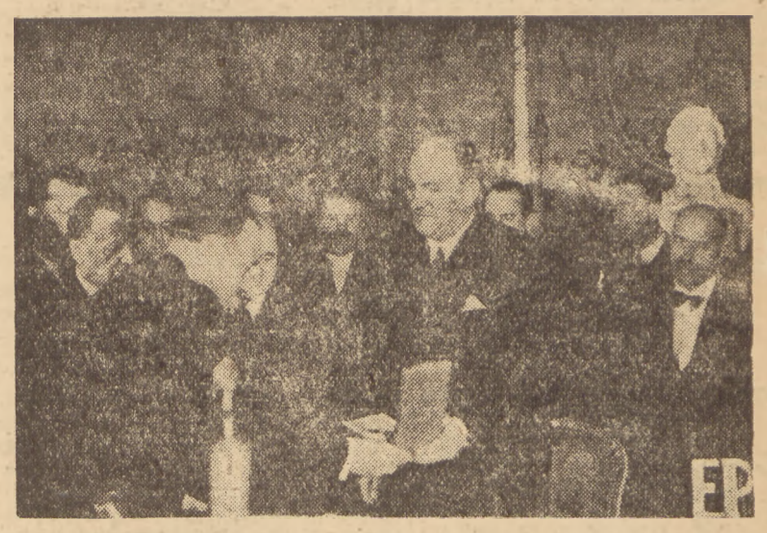

Dnia 18.VI.1948 r. w Belwederze Prezydent R.P. B. Bierut udekorował wysokimi odznaczeniami [illegible] rządową węgierską.

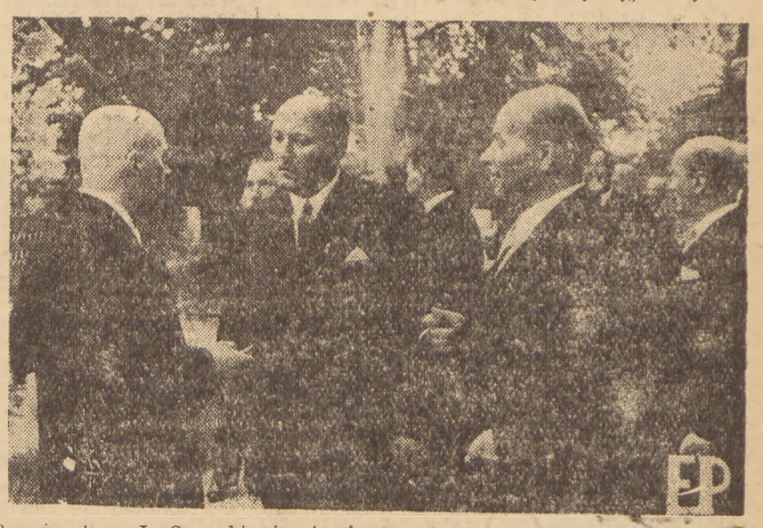

Premier tow. J. Cyrankiewicz i wicepremier tow. W Gomułka - Wiesław w rozmowie z premierem Republiki Węgierskiej p. Lajos Dinnyes w Parku Belwederskim

Trzeci dzień procesu krakowskiego

Buehler wiedział o zbrodniach i znał zamierzenia polityki rządu GG

Na sesji popołudniowej dn. 18 bm. przewodniczący Trybunału zarządził otwarcie postępowania dowodowego.

Prok. Sawicki zadaje szereg pytań, w celu ustalenia czy oskarżonemu był wiadomy cel polityki hitlerowskiej w Gen. Gubernatorstwie. Prokurator zastrzegł przy tym, że będzie musiał cytować większą ilość dokumentów i konfrontować je z zeznaniami oskarżonego, ponieważ spisek rządu nigdy nie jest jawny, a odbywa się w cieniu gabinetu. Dlatego niesposób — powiedział dalej prokurator — przedstawić sądowi bezpośrednie dowody zbrodni, tak jak to można zrobić np. ustalając okoliczności morderstwa".

„ULEGŁ JAKO SŁABSZY"

Cele rządu GG — jak twierdzi oskarżony — interesowały go przede wszystkim z punktu widzenia gospodarczego. Uważał za wskazane przysporzyć Rzeszy korzyści gospodarczych. Bronił się jednak rzekomo przeciwko eksploatacji i przekraczającej zasięg normalnej gospodarki. Nie jego jest winą, że „uległ jako słabszy".

Powracając do konferencji u Heydricha w sprawie żydowskiej prok. Sawicki pyta oskarżonego, czy przypomina sobie oświadczenie gubernatora Franka, skierowane m. in. i do niego: „Moi panowie, muszę was prosić o uzbrojenie się przeciw wszelkim rozważaniom dyktowanym przez współczucie. Musimy Żydów zniszczyć".

Oskarżony nie przypomina sobie treści tego oświadczenia. Twierdzi jednak, że Frank używał niejednokrotnie w stosunku do Żydów obelżywych określeń.

TYLKO WZGLĘDY PRESTIŻOWE

W zakończeniu prok. Sawicki, nawiązując do oświadczenia oskarżonego, że w sprawie akcji Zamojszczyzny sprzeciwił się wraz z Frankiem temu, co robił Globotznik, przypomina Buehlerowi zaprotokółowaną w tej sprawie deklarację Franka. „W ciągu trzech lat rządu nie cofałem się przed niczym i kazałem tuzinami ludzi stawiać pod ścianą, jeżeli zaś sprzeciwiałem się akcji Zamojszczyzny, to tylko ze względów prestiżowych."

RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA

W trzecim dniu rozprawy zeznaje Edmund Deyfried, naczelny dyrektor RGO od 1940 r. do końca okupacji.

Świadek prostuje twierdzenie Franka, złożone w procesie norymberskim, jakoby on powołał do życia RGO. Instytucja ta powstała wyłącznie z inicjatywy polskiej i została przez okupanta w swej działalności jedynie zatwierdzona. Z biegiem czasu RGO rozrosła się, obejmując terenowo całe G.G.

CHCIELI ROZBIĆ SPOISTOŚĆ NARODU POLSKIEGO

Świadek stwierdza dalej, że jednym z celów polityki władz GG było rozbicie spoistości narodu polskiego poprzez sianie waśni narodowościowych np. stworzenie nowego „narodu" Górali i faworyzowanie Ukraińców, których podżegano do mordów na ludności polskiej. Za wiedzą władz niemieckich faszyści ukraińscy zamordowali ok 100 tys. Polaków na Wołyniu. Dywizja ukraińska SS Galizien używana była do tłumienia polskiego Ruchu Oporu.

Tym samym celom służyły akcje tzw. Standdeutschowania i Eindeutschowania. Akcje te polegały na zmuszaniu Polaków o niemieckich nazwiskach do podpisywania niemieckiej listy narodowej.

Polityka ta nosiła charakter świadomie eksterminacyjny. Jeżeli kiedykolwiek były momenty pozornego złagodzenia terroru, to tylko z obawy przed wzrastającym Ruchem Oporu i nieugiętą postawą całego narodu polskiego.

Przy tak precyzyjnej organizacji władz, jak u Niemców, jest rzeczą wykluczoną, aby osk. Buehler nie wiedział o zbrodniach, które miały miejsce w GG i nie znał istotnych zamierzeń polityki rządu, którego był szefem.

Jako dowód słuszności tego twierdzenia świadek przytacza treść listu kardynała Sapiehy, który to list doszedł do wiadomości Buehlera. Buehler przyjął później z polecenia Franka Sapiehę i omówił z nim wszystkie sprawy tam poruszone. W znanym memoriale Sapieha donosił rządowi GG o stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej, o łapankach, aresztowaniach bez powodu, rozstrzeliwaniach niewinnych, głodzeniu ludności i tamowaniu akcji charytatywnej.

Memoriał o podobnej treści wystosował również przewodniczący RGO Ronikier.

Sędzia Zembaty: Czy świadek sądzi, że czynniki miarodajne rządu GG były poinformowane o wymordowaniu Żydów?

Świadek odpowiada twierdząco, wskazując, że instytucją nadrzędną dla RGO była Naczelna Rada Opiekuńcza, w której skład wchodzili przedstawiciele polscy, żydowscy i ukraińscy. Dr. Welher, który występował w Naczelnej Radzie z ramienia Żydów, informował rząd GG o tragicznym położeniu ludności żydowskiej.

PROTEST, KTÓRY ODNIÓSŁBY SKUTEK W BERLINIE

Następnie sędzia Cieśluk zadaje pytanie oskarżonemu Buehlerowi:

Czy oskarżony jako katolik, powstrzymałby się od działalności tego rodzaju, jaka jest przedmiotem procesu, gdyby zaprotestował papież?

Oskarżony odpowiada, że protest papieża z pewnością byłby odniósł skutek, nie tylko u Franka, ale nawet w Berlinie.

Na wniosek prokuratora Sawickiego, zostaje okazana oskarżonemu petycja kardynała Sapiehy, o której wspominał świadek Seyfried M. Oskarżony przyznaje, że widział ten list.

Prokurator oświadcza wobec tego, że dokument ten stanowi dowód, iż Buehler był poinformowany o zbrodniach hitlerowskich w Gen. Gub.

Na zakończenie posiedzenia odczytano treść protokółu z rozmowy między Buehlerem a Sapiehą i Ronikierem z drugiej strony. Protokół ten zgodny jest całkowicie z zeznaniami świadka Seyfrieda.

Cyfry, które mówią same za siebie

Poniektórym „obrońcom kultury"

Gdy zwycięskie siły rewolucji rozpoczynały dzieło budownictwa socjalistycznego na terenie państwa carów, rozwój gospodarczy Rosji był daleko w tyle w porównaniu z Zachodem Europy i Stanami Zjednoczonymi. W ciągu trzydziestu lat dokonano olbrzymiego dzieła, które przekształciło ZSRR w kraj wysoce uprzemysłowiony.

Dziś nie ma chyba nikogo, kto by kwestionował osiągnięcia gospodarcze sławnych na cały świat pięciolatek radzieckich.

Dziś propaganda reakcyjna zachodnich kapitalistów występujących pod maską „humanizmu" i „obrońców kultury" chwyta się innej metody. Nie przeczy już, że socjalizm zdolny jest podnieść wysoko cywilizację materialną, ale jednocześnie usiłuje podtrzymać swój stary zarzut, że obca jest socjalizmowi kultura człowieka, że w krajach, gdzie system ten panuje, obywatele stają się jakąś szarą masą robotów, myślących jedynie i wyłącznie o żołądku.

Przyjrzyjmy się faktom. Nigdzie bodaj na świecie prosty człowiek, milionowe masy nie interesują się tak literaturą i sztuką, jak właśnie w „zmaterializowanym" Związku Radzieckim. Nigdzie bodaj na świecie zdobycze przodującej myśli ludzkiej nie są tak upowszechnione, jak właśnie w Związku Radzieckim. Nawet burżuazyjni obserwatorzy, którzy oglądali na własne oczy ZSRR i życie jego ludności, przyznają często — jeśli mają dobrą wolę — że przeciętny człowiek radziecki interesuje się bez porównania więcej zagadnieniami kulturalno społecznymi, niż np. obywatel amerykański.

Wytłumaczenie tego faktu jest proste: właśnie socjalizm dając ludziom perspektywę lepszego, jaśniejszego jutra, dając im świadomość, że mogą dojść do niego własnym wysiłkiem, że żaden trud nie idzie na darmo — spotęgował w nich pęd do wiedzy, do wewnętrznego doskonalenia się.

Jakże wymowne są pod tym względem suche cyfry, dotyczące czytelnictwa w ZSRR. Sieć bibliotek tu jest dziesięciokrotnie większa niż w Stanach Zjednoczonych. I podczas, gdy w ZSRR jedna biblioteka przypada na 2.177 mieszkańców, to w St. Zjednoczonych mamy 20.330 mieszkańców na jedną bibliotekę.

Cyfry te będą miały dla nas jeszcze większą wymowę, jeśli uprzytomnimy sobie, że przecież władza radziecka odziedziczyła w spadku po caracie kraj wyjątkowo zacofany nie tylko gospodarczo, ale i kulturalnie, kraj w którym wielka część ludności nie umiała czytać ani pisać. Postępy walki z analfabetyzmem najlepiej ilustrują cyfry. Mówią nam one, że w r. 1920 było w ZSRR 68 proc. analfabetów, w r. 1929 — 51 proc.w r. 1934 ilość ich spadła do 10 proc. Obecnie można uważać, że ANALFABETYZM JEST W ZSRR ZLIKWIDOWANY.

Innym przykładem, wskazującym na ogromne osiągnięcia ZSRR w dziedzinie upowszechnienia kultury jest ilość słuchaczy na wyższych uczelniach, wyrażająca się cyfrą 670 TYS. co stanowi więcej niż ilość słuchaczy wyższych uczelni wszystkich krajów europejskich. Cyfry te same mówią za siebie.

Nad Odrą i na Wybrzeżu

zapłoną ogniska na zakończenie „Dni Morza"

Uroczystości „Dni Morza" od 23 do 29 czerwca br. nie będą się odbywały w roku bież. centralnie, będą natomiast obchodzone we wszystkich zakątkach kraju. Największe nasilenie uroczystości będzie miało miejsce w Szczecinie i w Gdańsku.

Protektorat nad Świętem Morza objął Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Wzdłuż granicy na Odrze i na Wybrzeżu zapłoną w nocy w dniu 29 bm. ogniska. We Wrocławiu spuszczone zostaną w okresie Dni Morza na wodę dwa holowniki oraz dwie motorówki. Odbędzie się również poświęcenie i nadanie nazw statkom Żeglugi Państwowej na Odrze oraz czterem motorówkom. Przewidziane jest poświęcenie gmachu szkoły Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu.

W programie radiowym przewidziany jest w dniu 23 bm. wywiad z ministrem żeglugi — Rapackim, w dniu 27 — z ministrem Szyrem, na temat zagadnienia eksportu i importu drogą morską. W dniu 29 bm. przemówi przez radio prezes Ligi Morskiej — wiceminister Salcewicz. W okresie Dni Morza Gdańsk nada na fali ogólnopolskiej szereg słuchowisk i pogadanek na tematy morskie.

•

Uczestnicy uroczystości Dni Morza, udający się na Wybrzeże korzystać będą z 66 proc. zniżki na pociągi popularne oraz 50-procentowej zniżki na pociągi zwykłe. W Szczecinie za okazaniem karty uczestnictwa, jakie wydawać będą ogniwa Ligi Morskiej i po wpłaceniu 100 zł będą wydawane specjalne karty, uprawniające do noclegu oraz bezpłatnego udziału we wszystkich organizowanych przez Ligę Morską uroczystościach.

•

Z okazji „Dni Morza" wydany został przez Ligę Morską plakat, który akcentuje znaczenie Szczecina, jako portu całej Słowiańszczyzny oraz znaczenie rzeki Odry łączącej przemysłowe okręgi Górnego i Dolnego Śląska z morzem. Plakat zwraca uwagę na wielkie znaczenie przyszłego kanału Odra — Dunaj oraz rzeki Odry jako drogi tranzytowej, łączącej Czechosłowację i państwa basenu Naddunajskiego z Bałtykiem.

Z prasy i o prasie

Parlament francuski uchwalił „salecenia" londyńskie. Nikłą większość uzyskano w ten sposób, iż sięgnięto po argumenty natury niemal psychologicznej. Stworzono atmosferę beznadziejności, mówiono o „przymusowym położeniu".

„Życie Warszawy" tak ocenia to zagadnienie:

„Francja „osamotniona", Francja „pozbawiona atutów"? Tak: w obozie „unii zachodniej", zawsze. Tak: dokładnie od czasu, kiedy na konferencji moskiewskiej rząd francuski zrezygnował z roli łącznika i mediatora, przeszedł całkowicie na pozycje Departamentu Stanu i odgrodził się od naturalnych sojuszników Francji. Francja „osamotniona", Francja „pozbawiona atutów?" nie, po trzykroć nie: pod warunkiem odnalezienia tych sojuszników i zerwania z polityką kapitulacji wobec protektorów Niemiec".

Trzeba tu dodać, że obecna sytuacja Francji jest tego rodzaju, iż każdy jej błąd w zakresie polityki zagranicznej może mieć daleko idące skutki. Warto, by Francuzi zapoznali się z historią Polski. Mogliby się dowiedzieć wówczas, jak drogo zapłaciliśmy za proniemiecką politykę sanacji. Mogliby się też dowiedzieć coś niecoś o tak lansowanej ongiś u nas „teorii dwóch wrogów". Bardzo byłoby dla nich pouczające dowiedzieć się, kto ten pogląd inspirował, co za nim się kryło i co z tego wynikło.

* * *

„Gdy się mieszka w Polsce, trudno sobie wyobrazić, że istnieje taki kraj jak Anglia, gdy zaś mieszka się w Anglii, trudno sobie wyobrazić, że istnieje taki kraj jak Polska" — *mówił Joseph Conrad. Ale nie teraz, jak się okazuje z artykułu pt. „Budownictwo prywatne Wielkiej Brytanii", zamieszczonego w „Kurierze Codziennym". Zagadnienia mieszkaniowe tak samo nabrały niepomiernej ostrości u nich jak i u nas. Bo oto:*

„trzeba tu przypomnieć, że w Anglii, gdzie ludzie przeważnie mieszkają w jednorodzinnych domkach, prawie co trzeci dom ucierpiał od bombardowania. W samym Londynie całe dzielnice w City i we wschodniej części stolicy zostały zniszczone kilkuletnią akcją nieprzyjacielską. Miasta Coventry i Plymouth jeszcze dziś przypominają niektóre doszczętnie zniszczone dzielnice Warszawy".

Ale tu jeszcze jeden rodzynek. Zagadnienie należy odwrócić. Angielska inicjatywa prywatna zazdrości inicjatywie prywatnej polskiej dużych możliwości, zwłaszcza jeżeli chodzi o budownictwo.

„W Anglii bowiem często się słyszy gorzkie narzekania na to, że rząd tłumi inicjatywę prywatną, zwłaszcza jeśli chodzi o budownictwo. Bez specjalnego zezwolenia odnośnych władz samorządowych nikomu nie wolno wydać więcej niż 10 funtów, czyli 16 tys. zł rocznie na odnowienie, przeróbkę, czy naprawę domu lub fabryki. W rzeczywistości budownictwo prywatne przestało dziś w Anglii istnieć prawie zupełnie".

„Gwałtu! Co się dzieje!" — jak mówił jeden z Fredrów. W Anglii?! W Anglii?!

Literaci wśród junaków

Stały kontakt ze „Służbą Polsce"

W Sztabie Gł. Komendy „Służba Polsce" odbyła się konferencja, w której wzięli udział literaci.

Celem konferencji było nawiązanie ściślej współpracy między Zw. Zaw. Literatów Polskich, a „Służbą Polsce", zapoznanie literatów ze strukturą „Służby Polsce", założeniami pedagogicznymi i metodami wychowawczymi, stosowanymi wobec młodzieży. Organizatorzy pragnęli ponadto umożliwić literatom wejrzenie w życie młodzieży w brygadach, aby mogli zagadnienia, związane ze „Służbą Polsce" popularyzować wśród społeczeństwa.

Literaci wyrazili uznanie dla stanowiska naczelnych władz „Służby Polsce", które dbają o rozwój twórczych sił młodzieży i wysuwając na plan pierwszy zagadnienia wychowawcze, dążą przede wszystkim do wychowania wartościowego obywatela Polski Ludowej.

Po konferencji literaci udali się do II Brygady „Służby Polsce", gdzie przeprowadzili szereg rozmów z junakami oraz zwiedzili ich świetlice. Podczas wizyty w II Brygadzie kilku literatów odczytało swe utwory, które młodzież przyjmowała z wielkim aplauzem.

Na zakończenie konferencji literaci samorzutnie uchwalili rezolucję wyrażającą gorące poparcie dla działalności „Służby Polsce".

Literaci wyrazili chęć urządzania w poszczególnych brygadach wieczorów literackich i wyjazdów do brygad, na okres 2 do 3 tygodni, co umożliwiłoby im zebranie materiałów do większych utworów. Zadeklarowano też gotowość współpracy w pismach poświęconych „Służbie Polsce".

Ustalono, że jeden z oficerów „Służby Polsce" utrzymywać będzie stały kontakt ze Zw. Zaw. Literatów.

ŚPIEWACY RADZIECCY

o swoim pobycie w Polsce

Do Moskwy powrócił z tournée artystycznego po Polsce i Czechosłowacji słynny radziecki chór ludowy im. Piatnickiego.

Kierownik chóru, kompozytor Zacharow w rozmowie z przedstawicielami prasy, stwierdził, iż występy chóru w Polsce przekształciły się wszędzie w manifestacje przyjaźni.

Zachorow podkreślił, iż na długo pozostaną w jego pamięci występy na potężnym zlocie w Lublinie oraz występy we Wrocławiu przed 40-tysięczną publicznością.

Podczas swych występów w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Poznaniu śpiewacy radzieccy spotkali się z niezwykle serdecznym przyjęciem — stwierdził na zakończenie kompozytor radziecki.

Warszawa

miasto najbardziej teatralne

AUTOR PONIŻSZEGO FELIETONU RED. JAN ALFRED SZCZEPAŃSKI, POPULARNY W KRAKOWIE JASZCZ, PRZENIÓSŁ SIĘ DO WARSZAWY I WSZEDŁ W SKŁAD ZESPOŁU REDAKCYJNEGO „GŁOSU LUDU".

Jestem doprawdy onieśmielony, mając po raz pierwszy przed czytelnikiem warszawskim wystąpić w roli sprawozdawcy teatralnego, w roli człowieka, który uważa się za uprawnionego do ogłaszania swoich sądów drukiem i dzielenia się nimi z ogółem. I jeżeli niemal nazajutrz po moim zamieszkaniu w Warszawie podejmuję się tego zadania, to jedynie dlatego, że teatr warszawski od dawna nie był mi obcy, i że również w okresie powojennym próbowałem zapoznać się przynajmniej z jego głównymi zjawiskami.

Pisząc systematycznie o teatrze krakowskim, nie mogłem nie śledzić zarazem wydarzeń teatralnych w stolicy, czy na Śląsku, czy w Łodzi. Ta okoliczność upoważnia mnie i zachęca do odważnego stwierdzenia, że — choć najmłodszy warszawiak w teatrach warszawskich nie czuję się obco, ale jak w środowisku ludzi znajomych mi i bliskich.

Wspominałem niedawno w krakowskim „Dzienniku Literackim": Warszawa jest jedynym wielkim miastem na kuli ziemskiej, które ma więcej teatrów niż kin. Warszawa jest chyba najbardziej teatralnym miastem świata. Ilekroć „wpadałem" do Warszawy każdy dzień pobytu musiał być zamknięty wieczorem teatralnym. Choć byłem zasiedziałym krakowianinem i „patriotą krakowskim" (jakim tylko krakowianin być potrafi) — nauczyłem się rychło podziwiać ludzi warszawskiego teatru i doceniać ich entuzjazm, ich energię w zwalczaniu trudności, trudności, o jakich teatry w Krakowie nie mają pojęcia. Teraz, od pierwszego wieczoru pobytu w Warszawie, ze szczególną radością rozpocząłem wędrówkę od teatru do teatru.

Lecz od którego przedstawienia zacząć, skoro wielostronność Warszawy teatralnej pozwala na wędrówkę od klasyków do wiceklasyka (Wilde), na wybór od „Jadzi Wdowy" do „Ladacznicy z zasadami"?

Każdy z tych spektakli zachęca, każdy legitymuje się — lub przynajmniej usiłuje legitymować — jakąś racją artystyczną. **Ostatecznie zaczynam mą wędrówkę teatralną od „Odwetów" Leona Kruczkowskiego.**

Spośród wszystkich ostatnio wystawionych w Warszawie sztuk współczesnych wykazują bowiem „Odwety" najważniejszą problematykę i właściwie najbardziej ambitne zamierzenia pisarskie.

Czy wynik odpowiedział zamiarom i oczekiwaniom, to rzecz do dyskusji, która rozwinęła się i trwa — co świadczy tak samo dodatnio o sztuce Kruczkowskiego, jak świadczyło — przy wszystkich zastrzeżeniach — za „Domem pod Oświęcimiem" Tadeusza Hołuja.

Pobudzenie do dyskusji i wymuszenie jej w nieskłonnym do małomówności, ale dość leniwym do dyskusji na ściśle określonej platformie naszym społeczeństwie, jest dużą wygraną autora, świadczy o „schwyceniu byka za rogi". Celny dowcip warszawski, który tak często robi karierę ogólnopolską, nie ominął oczywiście ani Hołuja ani Kruczkowskiego (zdołałem się już o tym przekonać). Ale dowcip pozostał tylko marginesem, tłem, fryzem, kropką nad „i", co kto woli — to niezawodny sukces pisarza, który dotychczas wypowiadał się przede wszystkim w prozie epickiej.

Powieść, wedle określenia Witkacego, ma w sobie coś z worka, do którego autor może zapakować wszystko co zechce — teatr wymaga surowej eliminacji twórczej. Niewątpliwie, zamierzenie Kruczkowskiego w „Odwetach" — wtłoczyć w trzyaktową sztukę wątek zarówno obyczajowo - psychologiczny jak ideowo - polityczny — było praktycznie mało wykonalne. Temat psychologiczny — nie pozbawiony cech sensacyjności gorszego gatunku (zagadka nieznanego ojca) pcha się natrętnie na pierwszy plan wówczas, gdy nieporównanie cięższy gatunkowo temat ideologiczny domaga się jasnego rozwiązania postawionych przez autora problemów. „Pan mnie oszukał", woła młody prawicowy zamachowiec, przekonany argumentami działacza peperowskiego... gdy się dowiaduje, że jest synem tego działacza. Otóż oszukanym czuje się również widz, który oczekiwał, miał prawo oczekiwać, od sztuki tak świetnego pisarza jak Leon Kruczkowski — niezamąconego, czystego nurtu, i rozwiązań niezamazanych sensacją, którą nawet jedna z postaci sztuki nazywa melodramatem. **Jest w tych warunkach dowodem dużej sprawności i kultury literackiej, że ideologiczny wydźwięk** — jeśli mam posłużyć się tym nadużywanym terminem — **nie brzmi fałszywie i pozwala przynajmniej zapomnieć o wątpliwym ciężarze gatunkowym spraw osobistych w „Odwetach".** Sprawia to fakt, podniesiony już przez krytykę, że Kruczkowski uniknął techniki czarno - białej, a zarazem takich niezręczności, jakich wyrazem jest — nieraz uogólniana w oczach widza — postać księdza w sztuce Hołuja lub mglistość społeczna bohatera wartościowej skądinąd sztuki Świrszczyńskiej „Strzały na ulicy Długiej" (chociaż i w „Owetach" peperowiec Jagmin jest krewnym peperowców dziwnego chowu z „Popiołu i diamentu" Andrzejewskiego).

Rozglądam się po widowni: śledzi uważnie przebieg akcji i ocenia dodatno zwłaszcza rzetelny wysiłek teatru. Czy mogę się i ja zawahać przed pochwaleniem pracy i osiągnięć zespołu? Mariana Wyrzykowskiego pamiętam z wielu ról — poczynając od Kordiana w historycznym spektaklu Schillera — jako reżyser, choć stawia niepewne jeszcze kroki, wydaje mi się dobrym nabytkim dla sceny polskiej. Spokojny realizm dekoracyj Z. Węgierkowej utrafia w wyraz sceniczny sztuki Kruczkowskiego.

Aktorsko przedstawienie jest wyrównane, choć z pewnością nie rewelacyjne. **Buszyński** w roli peperowskiego działacza jest skupiony i pewny słuszności swoich racji; szkoda, że nie ma w nim tej wewnętrznej pogody i poczucia historycznego zwycięstwa, które właśnie powinno cechować Jagmina.

Świetne wejście ma **Butkiewicz** — od pierwszego momentu czuje się w nim oficera armii kastowej i człowieka kasty. Faszystowski przeciwnik Jagmina, sztywny, kanciasty, ograniczony, nie rozumie ani historii ani faktycznej roli podziemia. Jest to zresztą wada sztuki bo żywy materiał chociażby procesów politycznych pokazał że o ile w dołach podziemia trafiały się takie jednostki, jak Julek Okulicz — dla nich była amnestia, — o tyle kierownicy doskonale orientowali się w materialnych wartościach swojej roboty terrorystycznej. Oburzenie Okulicza na aferzystę Lemańskiego (świetna gra **Godika**) brzmiało bardzo fałszywie — nie w interpretacji Butkiewicza, ale w sztuce.

Trudną (niemało z winy autora) rolę miała **Zofia Małynicz.** Bo w „Odwetach" nie wiemy niestety do końca sztuki, kim jest owa Sabina, żona sanacyjnego pułkownika, matka nieletniego zamachowca, dawna kochanka rewolucyjnego działacza. Nie jest to chyba pospolita mieszczanka, skoro romans z Jagminem wywarł wpływ na całe jej życie, — ale nie jest to na pewno kobieta wartościowa, skoro dała sobie tak gruntownie zabrać syna przez męża i pozwoliła go urobić na „narodowca" podług faszystowskiej recepty. Interpretując postać Sabiny tak, jak ją uformował autor, stworzyła Małynicz postać realną, ale zrezygnowaną i beznadziejnie słabą.

Młode pokolenie Okuliczów znalazło dobrych wykonawców w **Lubieńskiej** i **Wołłejce.** Matylda jest tylko materiałem, projektem na postać sceniczną; w tym zakresie Lubieńska była postacią widzialną. Wołłejko sugestywnie przeżywał swój kryzys światopoglądowy.

Wreszcie Maria **Dulęba** (Lemańska), pamiętna swego świetnego sukcesu krakowskiego w „Wariatce z Chaillot", zbyt ekscentrycznymi kostiumami uzupełniała nadmierną ekspresję swej gry. Była nieodparcie komiczna ,ale jej gra nie zawsze harmonizowała z grą jej partnerów i z sytuacją na scenie.

Pierwszy wieczór skończony. Wychodzimy z teatru pod wrażeniem postępującego przełamywania oporów, które teatr wczorajszy wniósł do życia teatru powojennego. Jest to zjawisko, które daje się zauważyć w całej Polsce teatralnej. Zjawisko pozytywne, zasługujące - dokładna analizę.

Jaszcz

W przededniu Festiwalu Amatorskich Zespołów Świetlicowych

Klasycy na scenie robotniczej

Wywiad z S. Cieślikowską – kierowniczką Wydz. Kultury i Oświaty KCZZ

W związku z rozpoczynającym się dnia 20 b. m. Festiwalem Amatorskich Zespołów Świetlicowych w Warszawie, kierowniczka Wydziału Kultury i Oświaty KCZZ tow. Stefania Cieślikowska udzieliła wysłannikowi naszemu wyjaśnień na temat tej imprezy, wzbudzającej powszechne zainteresowanie.

— Jaki jest cel tegorocznego konkursu zespołów świetlicowych?

— Zeszłoroczny Festiwal wykazał, że największą bolączką zespołów świetlicowych jest brak repertuaru. Sytuacja w zeszłym roku była taka, że do finału mogliśmy dopuścić tylko zespoły, popisujące się śpiewem i występami tanecznymi. Założenie konkursu tegorocznego jest inne. Chodzi nam tylko o pokazanie inscenizacji klasyków i utworów, związanych z problematyką współczesną.

Jak dalece zagadnienie repertuaru jest ważne może uświadomić fakt, że zespoły nasze liczą 100 tys. aktorów i występy ich oglądało w zeszłym roku 7 milion. widzów. Nie mało! Kierowaliśmy szereg apelów pod adresem literatów, by zechcieli zaradzić bolączce, jaką jest brak repertuaru. Pozostały one bez odpowiedzi.

— Jakich środków użyto, by zaradzić tym brakom?

— Komisja Centralna zorganizowała Komisję Repertuarową i Artystyczną. Pierwsza — zajmowała się tylko doborem repertuaru, starając się wykorzystać klasyków obcych i polskich, druga zaś — rozpatrywała zagadnienie repertuaru od strony wykonania. W skład ich wchodzili: J. Iwaszkiewicz, I. Tuwim, Stawar, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Kreczmar, Zelwerowicz, Szletyński i inni. Zakwalifikowano inscenizacje od Szymonowicza przez Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkową, Konopnicką, Żeromskiego aż do Czechowa, Aragona, Priestley'a. Założono bibliotekę, ułatwiającą bardziej systematyczną pracę.

— Czy dokonano przełomu w czasie okresu, dzielącego dwa konkursy?

— O przełomie nie można mówić. Ale możemy się pochwalić nielada osiągnięciami. 42 zespoły, jakie obejrzymy w czasie finału, pokażą nam szeroki zakres repertuaru. Jeżeli mówimy już o repertuarze, chciałabym się podzielić ciekawym spostrzeżeniem. Otóż na Ziemiach Odzyskanych największym powodzeniem cieszy się Słowacki. Wystarczy powiedzieć, że gdzieś, na odległej kopalni „Anna" w Przowie grają „Lillę Wenedę". Dużym powodzeniem cieszy się też „Balladyna" i „Mazepa".

— Czym tłumaczycie sobie to zjawisko?

— Na Ziemiach Odzyskanych daje się wyczuć brak pięknego tekstu literackiego. A przecież najwspanialszy i najmelodyjniejszy wiersz polski — to właśnie Słowackiego.

— Czy zobaczymy w czasie pokazu warszawskiego sztuki i inscenizacje oparte na problematyce współczesnej?

— Tak! Ale nie stworzyli go zawodowi literaci. Zobaczymy ciekawą inscenizację pt. „Manifesty". Od Połanieckiego do Lipcowego. Zobaczymy montaż pt. „Kolejarz polski w pracy i w walce". Autorami ich są robotnicy.

— Jak przedstawia się współpraca z ludźmi pracującymi zawodowo w teatrze?

— Współpracuje z nami 150 muzyków, artystów, plastyków.

— Jaki jest skład socjalny zespołów amatorskich?

— W olbrzymiej większości są to robotnicy. Dzięki współpracy ze związkami zawodowymi górników, metalowców, włókniarzy, kolejarzy — wyłowiliśmy szereg talentów. O naszych rezultatach w tym kierunku niech świadczy fakt, że na Śląsku po eliminacjach wojewódzkich dyrekcja Teatru Państwowego im. Stanisława Wyspiańskiego, zwróciła się do nas z prośbą o informacje co do szeregu wykonawców poszczególnych ról, gdyż pragnęłaby ich przyjąć do zawodowej pracy aktorskiej. Chodziło tu o robotników z hut „Batory", „Zabrze" i innych.

— Czy praca zespołów amatorskich znalazła wśród załóg fabrycznych należyty oddźwięk?

— Ależ tak! Sami jesteśmy tym zjawiskiem zaskoczeni. Dochodzi do tego, że przedstawiciele załóg robotniczych, których zespoły zostały odrzucone przy wstępnych eliminacjach, przyjeżdżali do nas, prosząc ze łzami w oczach o cofnięcie tej decyzji, gdyż uważali to za hańbę. Na niektórych fabrykach załogi odrabiały dobrowolnie dniówki, stracone przez członków zespołów w okresie prób i przygotowań.

— Co planuje Wydział Kultury i Oświaty na okres pokonkursowy?

— Stworzyliśmy studio pod kierownictwem **ALEKSANDRA ZELWEROWICZA**, które ma na celu wypracować i udoskonalić inne formy występów zespołów amatorskich. Pragniemy zapewnić sobie współpracę jeszcze szerszego koła fachowców. Przede wszystkim zaś chcemy wyszkolić nowe kadry reżyserskie?

— Jakie korzyści osiąga się, organizując akcję teatrów amatorskich przez KCZZ?

— Dzięki sieci związków zawodowych mamy dostęp wszędzie, do wszystkich zakładów pracy. Stosujemy metody związkowe, wychowawcze. Dzięki naszym metodom wiążemy milionowe rzesze pracownicze z kulturą. Kształcimy kadry młodej inteligencji, nowe kadry oświatowców. **(M. P.)**

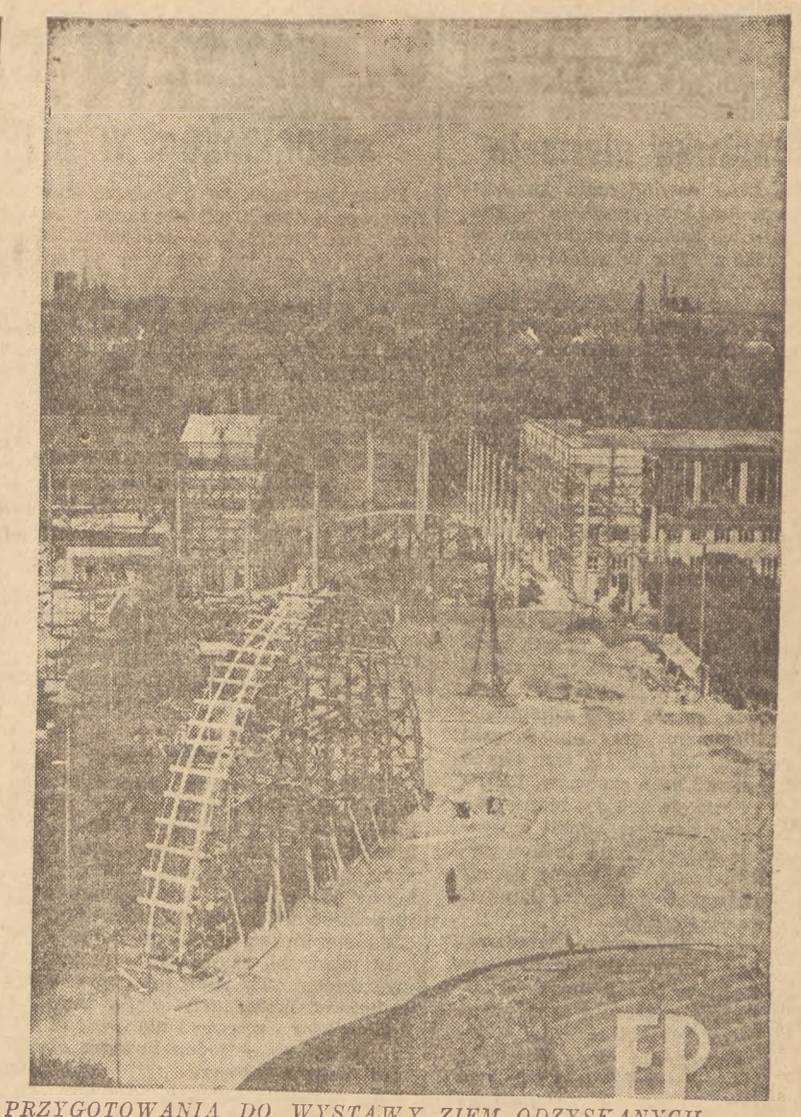

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU

Główne wejście. Na pierwszym planie rusztowanie pod konstrukcję 103 metrowej iglicy.

OGÓLNOPOLSKI KONKURS AMATORSKICH ZESPOŁÓW TEATRALNYCH

ELIMINACJE:

20.VI. Sala teatralna Domu Klubowego Pracowników M. B. P. część I — początek godz. 11-ta, część II-ga począt. godz. 15

21.VI. Sala teatralna Domu Klubowego Pracowników M. B. P. część I — pocz. godz. 13-ta, część II-ga począt. godz. 18.30

22.VI. Teatr „Rozmaitości"
część I — począt. godz. 13-ta, część II — począt. godz. 18.30

23.VI. Teatr „Nowy"
część I — począt. godz. 13-ta, część II — począt. godz. 18.30

24.VI. Teatr „Nowy"
część I — począt. godz. 13-ta, część II — począt. godz. 18.30

25.VI. Teatr „Polski" począt. godz. 13-ta
Pokaz zespołów wyróżnionych w eliminacjach finałowych
W dniu 26 o godzinie 14.30 odbędzie się w Teatrze Polskim pokaz zespołów wyróżnionych dla Posłów

1900-K

Przed podniesieniem kurtyny

Uczestnicy finałów mają tremę

Przygotowania do finałowych eliminacji związkowych zespołów teatralnych — dobiegają końca.

Zespoły finałowe przybyły już do stolicy. Uczestnicy finału rozmieszczeni zostali po kwaterach, których największa ilość mieści się w gmachu Rady Związków Zawodowych (Nowy Zjazd nr 1), w Domu Akademickim oraz w Domu Akademiczek.

Nad zespołami roztoczona została pełna opieka przez KCZZ oraz warszawską OKZZ. Obejmuje ona nie tylko zakwaterowanie, wyżywienie, dostarczenie transportu, lecz również pełną opiekę kulturalną. Uczestnicy finałów zwiedzą Warszawę, muzea, odbędą piękną przejażdżkę statkami po Wiśle, zobaczą trzy sztuki w teatrach warszawskich itp.

W chwili obecnej uczestnicy eliminacji finałowych mają zrozumiałą tremę. Podniecenie ich wzrasta w miarę zbliżania się pierwszych przedstawień.

Z MIAST i WSI

STAŁY TEATR WE WŁOCŁAWKU

Do tej pory Włocławek pozbawiony stałego teatru. Przyjeżdżały tu wprawdzie zespoły z Bydgoszczy i Torunia, ale bardzo rzadko.

W tym miesiącu powstaje tu stały teatr pod dyr. Kazimierza Brodzikowskiego, który w ciągu czerwca da 8 przedstawień. Cztery z nich będą przeznaczone dla świata pracy. Ceny biletów od 40 do 80 zł.

W TORUNIU NICZYM W KOPENHADZE

Toruń można nazwać „polską Kopenhagą" z powodu... ilości rowerów. W Toruniu — co dziesiąty mieszkaniec posiada rower.

Z tego wygodnego środka lokomocji korzystają przede wszystkim ludzie pracy. Skraca im to znacznie drogę do miejsca zatrudnienia i umożliwia spędzenie wypoczynku świątecznego poza granicami miasta.

W ŁODZI WALĄ SIĘ DOMY

Ocalała z wojennej pożogi Łódź — to też, jak się okazuje, duże trudności mieszkaniowe. Niewłaściwa zabudowa miasta, w którym bogaci fabrykanci wznosili dla siebie luksusowe pałace, a robotnikom dawali tandetne mieszkania — sprawia, że coraz więcej budynków grozi zawaleniem. Obecnie w samym śródmieściu trzeba rozebrać kilkadziesiąt domów mieszkalnych.

W najbliższych tygodniach ulegnie zburzeniu kilka budynków, liczących ponad 56 izb mieszkalnych. Ogółem, w wyniku niezbędnych rozbiórek, ubędzie mieszkań w Łodzi zmaleje co najmniej o 150 izb.

NAJWIĘKSZE W EUROPIE

Zakłady Wapiennicze w Wojcieszowie należą do największych w Europie. Ich zdolność produkcyjna wynosi pół miliona ton wapna surowego i ćwierć miliona ton wapna palonego rocznie.

Wyrobów swoich produkuje ponadto: dolomit prażony, cegłę dolomitową, mączkę wapienną oraz wapno hydraty zowane i wapno nawozowe.

To ważna placówka dla naszego budownictwa powzięła ostatnio uchwałę przekroczenia w czerwcu planowanej produkcji. W wapnie palonym plan ma być przekroczony o 17,6 proc., a w wapnie hydratyzowanym — o 85,7 proc.

700 DZIECI KATOWICKICH NIE CHODZI DO SZKÓŁ

Katowice mają poważne kłopoty z dziećmi, w wieku szkolnym. Około 700 dzieci uchyla się od nauki. Wynika to nieraz z postawy samych dzieci, wykolejonych wojną, częściej jednak jeszcze z winy rodziców.

Wobec tych rodziców miejskie władze Katowic, zastosowały sankcje karne. Jednocześnie bada się bardzo starannie warunki bytu dzieci nie uczęszczających dotychczas do szkół, aby w miarę potrzeby przyjść im z pomocą.

AUTOBUS USZCZĘŚLIWIŁBY WIEŚ KAMIONKĘ

Wieś Kamionka w pow. dzierżoniowskim, malowniczo położona u stóp Gór Sowich, zwabia na lato wielu wczasowiczów. Byłoby ich jeszcze więcej, gdyby ten miły zakątek miał jakieś połączenie ze światem. Tymczasem nie dochodzi tu żaden autobus. Gazety dochodzą z jednodniowym opóźnieniem, a jeżeli nie można się zaopatrzyć w jedynym, miejscowym sklepie spółdz. „Przyszłość", to trzeba „drałować" piechotą 6 km do Pieszyc.

Narzekają na to zarówno mieszkańcy wsi, jak i wczasowicze i proszą bardzo dyr. MKS w Dzierżoniowie, aby połączyła ich ze światem. Jeden autobus uszczęśliwiłby Kamionkę.

DOLNY ŚLĄSK ZAPRASZA RZEMIEŚLNIKÓW

Masy robotników, pracujące na Dolnym Śląsku, narzekają na brak obsługi rzemieślniczej. Na tysiąc mieszkańców przypada tutaj tylko 6 warsztatów rzemieślniczych. Są więc poważne kłopoty z reperacją obuwia, szyciem ubrań, naprawami uszkodzeń w domach itp.

Aby zaspokoić rynek miejscowy liczba rzemieślników musi wzrosnąć do 30 tys. osób, a liczba warsztatów do 15 tys.

Mapy z kwiatów i „żywe" ośrodki maszynowe

Polskie tempo przygotowań WZO we Wrocławiu

Na przygotowującej się w gorączkowym tempie wystawie ZO niepoślednie miejsce zajmie rolnictwo. Eksponaty, obrazujące osiągnięcia i rozwój rolnictwa Ziem Odzyskanych, zapełnią 9 pawilonów. Dział rolny otwierać będą dwie mapy, wykonane z roślin. Na jednej zobaczymy stan zagospodarowania ZO w 1945 r., na drugiej w 1948 r.

W pawilonie mechanizacji rolnictwa obok technicznej obsługi rolniczej, „urzędować" będzie ośrodek maszynowy.

W pawilonie wytwórczości rolnej wystąpią PNZ, PZHR, PZHK, PINGW. Znajdą się tu okazy rasowych koni, krów, owiec, drobiu, znajdą się też zwierzęta futerkowe i... ryby.

Na wystawie obejrzeć będzie można wzorową zagrodę, ogródek przydomowy i gospodarstwo łąkarskie. Służba melioracyjna pokaże, jak należy pola odwadniać i uruchomić specjalną deszczownię.

KILIMY, TKANINY LUDOWE I MEBLE WIKLINOWE

Samopomoc Chłopska buduje własny pawilon. Zdobić go będą sprzęty wiklinowe i artystyczne wyroby przemysłu ludowego. Zespoły świetlicowe ZSCh wystąpią z bogatym programem pieśni i tańców regionalnych.

PRZYJEMNA SŁUŻBA

Podczas wystawy ZO odbędą się we Wrocławiu zawody sportowe młodzieży. Zorganizowany zostanie trzytygodniowy obóz dla 4.000 chłopców i dziewcząt z całego kraju. Okres pobytu na obozie będzie zaliczony młodzieży na poczet obowiązującej pracy w ramach „Służby Polsce".

Niczego sobie służba...

•

Przemysł prywatny Ziemi Lubuskiej przygotowuje się również do godnego wystąpienia na Wystawie ZO. Eksponaty nadeśle ponad 30 firm. Najważniejszymi z nich są: Gorzowska Fabryka Maszyn Rolniczych Hamor, Zakłady Przemysłu Drzewnego Parkiet, Wytwórnia Farmaceutyczna Biosan oraz zielonogórskie wytwórnie win, cukrów i fabryka cementu...

WZOROWA PRZECHOWALNIA... DZIECI

W murowanym, wesołym pawilonie — RTPD zamierza zorganizować przechowalnię dzieci. Matki i ojcowie, zwiedzający wystawę, będą tu mogli zostawiać pod najczulszą opieką swoje pociechy. Tutaj też trzeba będzie zwrócić się po odbiór zawieruszonego w ruchu i tumulcie wystawy, synka lub córeczki.

•

W najbliższym czasie „Lot" uruchomi nową linię lotniczą, łączącą Łódź z Wrocławiem dla zapewnienia szybkiej i wygodnej podróży na Wystawę.

•

Wrocławska Miejska Straż Ogniowa już teraz przeprowadza ćwiczenia sprawności na terenach wystawowych.

Będzie ona czuwać nad bezpieczeństwem pawilonów.

W związku z wzmożonym ruchem, Miejskie Zakłady Komunikacyjne Wrocławia uruchamiają dodatkowo na okres Wystawy 30 specjalnych samochodów. W różnych punktach miasta czynne będą stacje benzynowe i dwie ruchome stacje interwencyjne.

JAK SIĘ MOŻNA DOSTAĆ NA WYSTAWĘ?

Dla „wystawowiczów" z wszystkich części kraju uruchomionych będzie szereg pociągów planowych, masowych, popularnych i dodatkowych. Ustalono już, że zniżki kolejowe dla wycieczek zbiorowych wynosić będą 66 proc. w każdą stronę i 50 proc. dla wycieczek mniej licznych i wyjazdów indywidualnych. Organizacją wycieczek pociągami popularnymi zajmuje się wyłącznie „Orbis". Nawet indywidualne wyjazdy powinny być uzgadniane z placówkami „Orbisu". Na Wystawie ZO czynny będzie hall reprezentacyjny, gdzie będzie można nabyć bilety kolejowe, sypialne, lotnicze itd. W Dyrekcji Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu mieścić się będzie biuro „Orbisu", które zaopiekuje się wszystkimi wycieczkami, zapewni im zaprowiantowanie i zakwaterowanie.

BYLI CZŁONKOWIE SDKPiL i PPS-LEWICY DO 1918 R., PROSZENI SĄ O WYPEŁNIENIE ANKIETY, KTÓREJ FORMULARZE OTRZYMAĆ MOŻNA W WYDZIALE HISTORII PARTII KC PPR (AL. RÓŻ 2, I P.).

DANE POTRZEBNE SĄ DLA ILUSTRACJI HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO.

»STALOWĄ STRZAŁĄ«

po Ziemiach Odzyskanych

Wkrótce przybędzie z Czechosłowacji do Wrocławia jeden z najbardziej nowoczesnych autokarów, tzw. „Stalowa Strzała" marki „Fiat". Autokar ten był rewelacją wystawy przemysłowej w Londynie. Obecnie zakupiony został przez „Orbis" dla przewożenia wycieczek zbiorowych po terenie Ziem Odzyskanych.

56-osobowy autokar „Stalowa Strzała" posiada wóz motorowy z wielką oszkloną kabiną dla kierowcy, wyposażoną w aparat odbiorczo - nadawczy.

Nowoczesny bar z lodownią stanowi specjalną kabinę pierwszego wozu. Szczytem komfortu autokaru to umywalnia, biurko z maszyną do pisania w małym gabinecie, miękkie fotele pasażerskie z głośnikami radiowymi.

SIEDEM CENTRAL SPÓŁDZIELNI

powoła do życia Nacz. Rada Spółdzielcza

Na pierwszym posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej, przedstawiciel Państwowej Rady Spółdzielczej, która przestaje istnieć w związku z przejęciem jej agend przez Centralny Związek Spółdzielczy, złożył swój mandat na ręce prezesa Naczelnej Rady i CZS.

Na podstawie sprawozdań poszczególnych komisji, Naczelna Rada Spółdzielcza powzięła uchwały w sprawie powołania do życia z dniem 1 lipca następujących central spółdzielni:

Centrali Spółdzielni Spożywców, Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomocy Chłopska", Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, Centrali Spółdzielni Księgarskich i Wydawniczych, Centrali Spółdzielni Pracy, Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność" i Centrali Spółdzielni Mieszkaniowych. Jednocześnie powołane zostały Rady Nadzorcze tych centrali oraz zatwierdzone, względnie odpowiednio zmienione statuty.

Naczelna Rada Spółdzielcza uchwaliła ponadto rozwiązać z dniem 30 czerwca br. — „Społem", Związek Gospodarczy Spółdzielni RP. Uchwalono, iż „Społem" przekaże właściwym Centralom Spółdzielni — udziały członkowskie, wpłacone przez spółdzielnie. Uchwałą NRS rozwiązano Centralę Spółdzielni Spedycyjno - Przewozowych, przekazując majątek i agendy tej instytucji — nowopowstałej Centrali Spółdzielni Pracy. Zlikwidowana będzie także Centrala Gospodarcza Spółdzielni Wytwórczych i Konsumcyjnych „Solidarność", której agendy przejmie nowopowstała Centrala Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność".

GÓRNICY RADZĄ

Konferencja przodowników pracy przemysłu węglowego

Ostatnio odbyły się w oddziałach Zw. Zaw. Górników konferencje przodowników pracy. Obradowano o współzawodnictwie na kopalniach, o konieczności usunięcia trudności i przeszkód, jakie ono napotyka.

Zagadnienie to omawiał wyczerpująco tow. Bernard Bugdoł, przodownik pracy kopalni „Śląsk" i rekordzista przemysłu węglowego.

Podstawą, na której oprzeć się musi współzawodnictwo — mówi tow. Bugdoł jest dyscyplina pracy.

Górnicy powinni jak najostrzejszą walkę wypowiedzieć nieusprawiedliwionemu opuszczaniu dniówek przez „markierantów". Zająć się też tym powinny przede wszystkim Rady Zespołowe.

Duże znaczenie dla uzyskania dobrych wyników współzawodnictwa i dla podniesienia wydajności pracy ma należyte zorganizowanie pomocy i dozoru dołowego.

Terminowa dostawa drzewa, rynien, napędów, rur, stylisk do łopat i kilofów — oraz usunięcie szeregu drobnych niedostrzegalnych czasem niedociągnięć — w sumie może zadecydować o pracy kopalni. Dlatego należy bacznie zanalizować cały proces produkcji — rozpatrzyć każdy etap pracy, zbadać każdy najdrobniejszy trybik mechanizmu wytwórczego i wszelkie braki usunąć.

Po przemówieniu tow. Bugdoła zabierali głos przodownicy z poszczególnych kopalń, mówiąc o doświadczeniach, wprowadzonych ulepszeniach, trudnościach i niedociągnięciach.

Konferencje przodowników pracy nie wątpliwie będą miały duży wpływ na podniesienie produkcji naszych kopalń — tak pod względem ilości, jak i jakości.

Tw.

Z notatnika WARSZAWY

Starówka alarmuje

WEDŁUG oświadczenia komisarza inż. Piotrowskiego — Stare Miasto ma zostać odbudowane do końca 1950 r., jak to niedawno obwieściła „Stolica".

Sądząc jednak po obecnym tempie robót na Starówce, termin ten wydaje się być mało realny.

Niedawno z racji niezabezpieczenia zawaliła się jedna z kamieniczek w Rynku, po stronie Dekertowskiej runęły górne piętra kamienicy Macieja Kurowskiego. Dom Fukiera i Książąt Mazowieckich podstemplowano i prace przy odbudowie trwają, ale inne, o których na razie się nie myśli, przedstawiają się niestety w opłakanym stanie.

Chwieją się ściany domu na rogu Celnej, należącego kiedyś do Rodziny Policyjnej. Czy nie można znaleźć pieniędzy na prowizoryczne zabezpieczenie tego obiektu?

Podobnie am się rzecz z kamieniczką Kilińskiego przy ul. Szeroki Dunaj nr 5. Mógłby się tam chyba zakwaterować cech szewców. Pieniądze na pewno się znajdą, biorąc pod uwagę słone ceny za buciki u warszawskich kolegów po fachu mistrza Kilińskiego. A warto by nie tylko inkasować, a poprzeć konkret nie sprawę zabytków.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że z chwilą ukończenia budowy trasy W—Z. Stare Miasto będzie dzielnicą o dużym znaczeniu jako teren, leżący w orbicie tej arterii. Kwestia doprowadzenia wody i światła jest już rozwiązana dzięki inicjatywie dyrekcji Muzeum m. Warszawy.

Dziś wszystko przemawia za poświęceniem Starówce więcej uwagi Szczególnie, że zeszłoroczna akcja naszej organizacji warszawskiej koncentrowała się w tej dzielnicy. Nie wystarczy jednak rozpocząć. Akcję tę winno kontynuować społeczeństwo warszawskie. Starówka alarmuje!

91 maszyn czeka jeszcze na remont

»Drucianka« w przededniu wprowadzenia współzawodnictwa

Hałas jest taki, że nie słyszę słów, stojącego o dwa kroki ode mnie dyrektora „Drucianki" **tow. Jabłonowskiego.** Stojące rzędem maszyny spieszą się, jakby na wyścigi tną odwijający się z wielkich szpul drut na gwoździe małe, średnie, wielkie — najrozmaitsze zależnie od maszyny. A maszyn tych jest dużo — 24 do gwoździ grubszych i 19 do gwoździ drobnych, nie licząc piętnastu znajdujących się w remoncie.

Fabrykę gwoździ, drutu i sztyftów, przy ul. Objazdowej podzielić można na dwie części — tę już w pełni odbudowaną i tę, która stale i nieprzerwanie odbudowuje się. Bo „Drucianka", choć już uruchomiła prawie wszystkie działy, ciągle jeszcze odbudowuje się i rozbudowuje. I robi to jakoś szybko, pospiesznie, bez frazesów, traktując swą pracę, swój uparty marsz naprzód, jako rzecz najzupełnie naturalną, o której nawet nie ma co mówić.

JESZCZE WCZORAJ

Wielka hala wczoraj jeszcze (dosłownie wczoraj) świeciła niemal pustkami, stały tam posępnie i bezczynnie jakieś bębny, jakieś części maszyn, jakieś fundamenty — dzisiaj bębny już kręcą się — uruchomiono tu polerownię, która dotychczas gnieź działa się kątem przy... magazynie.

W taksiarni, szum taki sam jak w gwoździarni. Tu robi się (znów rozmaitej wielkości sztyfty do butów). Robotników prawie nie widać — Nic dziwnego — jeden bowiem obsługuje siedem maszyn.

Tak wygląda fabryka od strony, że się tak wyrażę, „zewnętrznej", od strony produkcji, która sięga już teraz **240 ton miesięcznie.** Tak wygląda fabryka od strony maszyn, których w ruchu **jest 123 a 91 czeka na remont.**

A LUDZIE?

A ludzie? A ci którzy te maszyny w ruch puszczają, którzy je ze szmelcu niemal przywracają do życia, których pracy cała „Drucianka" zawdzięcza swoją szybką odbudowę i miejsce, jakie w całokształcie przemysłu warszawskiego zajęła? **Jakież jest ich życie, jakie są ich sprawy i bolączki?**

W ostatnich miesiącach fabryka żyje sprawą wprowadzenia na swoim terenie współzawodnictwa pracy. Zagadnienie to było stawiane już niejednokrotnie na naradach wytwórczych i na zebraniach partyjnych. Hamulcem tu było n i e u r e g u l o w a n i e s t a w e k.

Piszę „b y ł o", gdyż jak zapewnia tow. dyr. Jabłonowski sprawa ta znajduje się już w CZPM i w przeciągu tygodnia zostanie załatwiona. W najbliższym więc czasie zostanie wprowadzone i współzawodnictwo.

A już najwyższy czas. W „Druciance" są już bowiem kandydaci na przodowników. Lista wybijających się w pracy, we wszystkich działach jest długa, i nie wiadomo kogo na pierwszym miejscu postawić — Czy taksiarza **tow. Józefa Jarząbka,** czy starego, 36 lat już pracującego w swoim zawodzie wytrawiacza **tow. Chodowicza Kazimierza,** cynkownika **Stanisława Kurka** czy druciarzy **Mariana Rokickiego i Władysława Grzybowskiego,** czy gwoździarza **Franciszka Gawęckiego.**

PO PRACY

Gdy wychodzimy, bucha na nas z otwartych drzwi gorąca para. To wielka łaźnia, w której kąpią się i myją po pracy robotnicy. Obok równie wielka szatnia z ustawionymi pod ścianami szafkami.

Na podwórzu z chlewika dobiega chrząkanie — to sześć świń zakładowych pewnego rodzaju gwarancja, że stołówka jest dobrze zaopatrzona. A obok mały ogródek, pełen zieleni i kwitnących jaśminów. Ogródek nie jest jeszcze uporządkowany — ot po prostu zielony gaik. Ale przecież nie wszystko można od razu zrobić. A „Drucianka" na polu odbudowy przemysłu zrobiła i robi bardzo dużo.

Z.K.

A mogłoby być inacze

Popatrzcie na to zdjęcie. Czterech chłopców z braku innego zajęcia — gra zacięcie „w nóż" przy brudnym, ulicznym wykopie. Niestety mało jest jeszcze ogródków jordanowskich... a można by uruchomić ich tak wiele, gdyby warszawskie społeczeństwo „przyłożyło" się trochę więcej do tej ze wszech miar pożytecznej akcji.

Luksusowe wozy

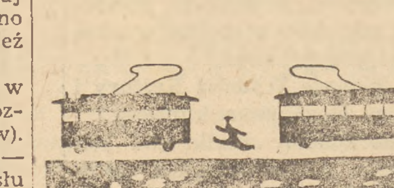

Sensację na ulicach Warszawy wzbudził ciemno-zielony autokar, sprowadzony niedawno przez MZK z Włoch.

Sensację zresztą zupełnie uzasadnioną, gdyż wóz jest urządzony naprawdę z „szykanami": skórzane obicie, radio, słuchawki, telefon, koperty na książki i gazety... czego tam nie ma. Autokary te mają służyć jako wozy wycieczkowe na dalsze trasy.

Ciekawe tylko, czy się znajdą amatorzy na te „luksusowe" wycieczki. Podejrzewamy, że woleliby jeździć w tańszych, ale liczniejszych „Chaussonach".

Już teraz trzeba pomyśleć o budżecie na rok 1949

Komitety Blokowe wyrażają swoją opinię

Na plenarnym posiedzeniu SRN w dniu 15 kwietnia br. przyjęto jednomyślnie uchwałę: że w kształtowaniu planu inwestycyjnego Warszawy na rok 1949 wybitny udział wezmą Dzielnicowe Rady Narodowe, jako najbardziej zorientowane w potrzebach swych dzielnic.

Nie świadczy to bynajmniej o tym, że rady będą same ten budżet układały Pozostaje to w dalszym ciągu kompetencją odpowiednich resortów i wydziałów, z tą tylko różnicą, że poszczególne fragmenty budżetu będą wysyłane do rad, które wyrażą swoją opinię i przeprowadzą ewentualne korekty.

CZASU NIE MA ZBYT WIELE

Od chwili przyjęcia uchwały minęło już przeszło dwa miesiące. Zdawało by się, że do r. 1949 jest jeszcze dość daleko, będzie czas na uchwalenie planu inwestycyjnego.

Czasu jednak nie ma zbyt wiele, gdyż według dyrektyw Rady Państwa budżet nadzwyczajny miasta ma być rozpracowany najpóźniej do 30 października br. Dotychczas tylko Resort Kultury i Oświaty oraz Wydział Dróg i Mostów przesłały projekty swych planów inwestycyjnych Dzielnicowym Radom Narodowym do zaopiniowania.

Należy się pośpieszyć, gdyż droga planu od pierwszych projektów do ostatecznego rozpracowania nie jest ani krótka ani łatwa.

PULA REZERWOWA

Dzielnicowe Rady Narodowe mają już na czym oprzeć konkretnie swą opinię i ewentualne wnioski o zmianie planu. Codziennie otrzymują bowiem stosy listów od Komitetów Blokowych, w których przewijają się zasadnicze dwie sprawy: skargi na niesfornych lokatorów oraz różnego rodzaju lokalne bolączki — brak światła, kanalizacji, zrujnowane ulice, za duża odległość do szkoły, żłóbka czy łaźni.

O ile nieporozumienia z niesfornymi lokatorami załatwia się „od ręki", na miejscu, o tyle „bolączki" są materiałem do projektowania najbardziej potrzebnych i pilnych inwestycji.

Kiedy mówi się o budżecie miasta, nie należy zapominać o jednym zagadnieniu. Często różne instytucje społeczne deklarują udział w akcji odbudowy Warszawy, czego dowodem może być ostatnie wystąpienie żołnierzy KBW, którzy postanowili ułożyć chodnik przy ul. Rakowieckiej i Sandomierskiej. Dają swój tabor, benzynę, ludzi — chodzi tylko o materiał.

Jest to także inwestycja. A przecież według zaleceń Rady Państwa każda akcja inwestycyjna musi być ujęta ogólnym planem, należy więc oczekiwać, że Stołeczna Rada Narodowa wystąpi o stworzenie w ramach budżetu nadzwyczajnego specjalnej puli rezerwowej na tego rodzaju samorzutne akcje społeczne. (ar)

—oOo—

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Śródmieście

MIESIĄC CZYSTOŚCI W PEŁNI

W dzielnicy Warszawa - Śródmieście przeprowadzono w związku z Miesiącem Czystości kilka lustracji, w których brali udział przew. D. R. N. ob. Bielski, ob. Meyer, lekarze sanitarni i inni.

Zlustrowano podwórza domy noclegowe, zakłady fryzjerskie i apteki. Komisja stwierdziła, że wiele domów znajduje się w warunkach niesanitarnych. Często brak śmietników ubikacje nie nadają się do użytku podwórza zaśmiecone. Przykładem takim jest posesja przy ul. Żurawiej 26. Komitet Blokowy tego domu widocznie śpi.

Całkiem inaczej jest natomiast w posesji sąsiedzkiej, Żurawia 24. Komitet Blokowy Nr 62, którego przewodniczącym jest Domaradzki Zenon jest bardzo aktywny. W myśl instrukcji wydanych z okazji Miesiąca Czystości, w ciągu dwóch dni wykończono zaczętą budowę śmietnika i ubikacji. Posesja ta może służyć przykładem. Panuje w niej idealna czystość.

W przyszłym tygodniu lustrowane będą targowiska.

Przy okazji podkreślimy tu wydatną współpracę Milicji Obywatelskiej. Ponieważ w dzielnicy Śródmieście jest aż 400 Komitetów Blokowych, nasunęły się duże trudności z rozdaniem instrukcji. Powierzono więc tę pracę komisariatom M. O., które rozprowadziły instrukcje w ciągu jednego dnia!

W najbliższych dniach odbędzie się znowu plenarne posiedzenie Komitetu Miesiąca Czystości dzielnicy Warszawa - Śródmieście, z udziałem wybranych komisji lotnych.

KOMISJA ZAOPATRZENIA NIE PRÓŻNUJE

Komisja Zaopatrzenia D. R. N. Warszawa - Śródmieście przeprowadza obecnie lustracje fabryk wód gazowych, mineralnych i w ogóle fabryk przetwórczych. Za kilka dni podamy wyniki kontroli. (m)

Taka drobnostka

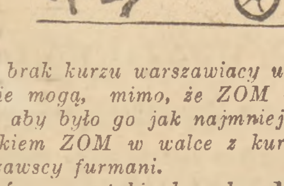

Na brak kurzu warszawiacy uskarżać się nie mogą, mimo, że ZOM robi co może, aby było go jak najmniej. Przeciwnikiem ZOM w walce z kurzem są warszawscy furmani.

Weźmy np. taki obrazek: Marszałkowską jedzie powoli fura z cegłą. Na niezupełnie równej jezdni wóz podskakuje sobie miarowo, cegiełki stukają o siebie i... tuman kurzu gotowy.

Przechodnie klną i mają rację.

Bo wystarczy na furę cegieł wylać jedno tylko wiadro wody, a kurzu nie będzie. Nikt jednak dotychczas nie wpadł na taki pomysł. A przecież Miesiąc Czystości trwa.

30 świetlic — 1500 uczestników

Wydział Oświaty dla Dorosłych ZM rozwija swą działalność

Zwalczyć analfabetyzm w dziedzinie oświaty — to sprawa pierwszorzędnej wagi, ale ważniejszym bodaj zadaniem jest zlikwidowanie analfabetyzmu moralnego i społecznego.

Z tych właśnie względów Wydział Oświaty i Kultury Dorosłych do programu szkół dla dorosłych wprowadził zajęcia świetlicowe. Główny cel świetlic — to właśnie wychowanie pełnowartościowej, społecznej jednostki.

WŁASNE PRACE

Początkowo szło to dość opornie. Nie było lokali, nie było fachowych instruktorów, przy tym sami uczniowie niezbyt chętnie garnęli się do świetlic. Prace jednak uparcie kontynuowano dalej. Przeszkolono 35 instruktorów, szkoły gościnnie udzieliły warsztatów i miejsc do zajęć, uczestnikom świetlic coraz bardziej podobała się współpraca w zespole, gdzie nie tylko mogli podyskutować o nowej sztuce teatralnej czy znaleźć wyjaśnienie pewnych zagadnień, ale i własnoręcznie wykonać szafkę czy uszyć sukienkę.

SPORT I KSIĄŻKI

30 świetlic z 1.500 uczestnikami — to wielki i zgrany ze sobą zespół. Przy tym zespół rozwijający swe zainteresowania wszechstronnie, we wszystkich dziedzinach.

Ruchome biblioteczki dostarczają dobrych książek, które są publicznie omawiane, dyskutowane, inscenizowane. Niejeden dopiero w świetlicy spotkał się po raz pierwszy z dziełami literatury polskiej i obcej, zaczął je rozumieć i lubić.

Rozwinął się młody międzyświetlicowy klub sportowy „Świetlica" z 7 sekcjami.

Zapaleńcy lotnictwa wyżywają się w klubie modelarskim przy ul. Madalińskiego, dokąd przyjeżdżają chłopcy nawet z dalekiego Targówka.

...Walka z analfabetyzmem społecznym daje coraz bardziej konkretne wyniki. Zmieniają się ludzie, inaczej zaczynają myśleć i czuć otaczającą ich rzeczywistość.

Przeszło 1.000 z nich otrzyma w tym roku świadectwo ukończenia szkoły podstawowej. (ar.).

Nowe Chaussony przybędą do Warszawy

W niedzielę przybędzie do Warszawy z Paryża ostatnia partia 10 autobusów (Chaussony) z Paryża. Po sprawdzeniu i próbie technicznej, Chaussony obsługiwać będą nową linię autobusową, łączącą Sądy na Lesznie ze Śródmieściem.

Jednocześnie zakupiono w Paryżu nowe części do starych Chaussonów, kursujących od roku po Warszawie.

Jeszcze za mało zieleni

choć Wydział Ogrodniczy ZM bardzo się stara

Słyszy się często, że Warszawa jest brudna (racja), że Warszawa jest zaniedbana i szara, **że mało w niej zieleni itp.**

A tymczasem Wydział Ogrodniczy ZM robi wszystko, co może, wszystko co mu „zaplanuje" Dyrekcja Planowania Przestrzennego, a nawet, jak się okazuje — więcej.

W bieżącym roku zasiano dotychczas dodatkowo 10 ha trawników ulicznych, a to jeszcze nie koniec. Preliminarz tegoroczny przewidywał bowiem kwotę **2,5 miliona złotych** na ten cel, a sumę tę **przekroczono już o okrągły milion.**

W dalszym ciągu trwają zasiewy trawników na Żoliborzu i w Śródmieściu. a gdzieniegdzie powtarza się siew w miejscach gorliwie i starannie wydeptanych przez kulturalnych mieszkańców stolicy.

PIERWSZA PRÓBA

W miejscach, gdzie trawniki są względnie szerokie, postanowiono zasadzić krzewy. Będą to ulice: **Waszyngtona, Grochowska, Wolska,** gdzie już na jesieni posadzi się pierwsze krzaki. Obecnie jako terenu eksperymentalnego użyto ul. Walecznych (od Francuskiej do Saskiej), zasadzając na nim niskopienne krzewy. Należy się spodziewać, że próba nie zawiedzie i zastosuje się ją szerzej w roku następnym, jako zazielenienie trwałe i dające większy efekt.

Wznowienie lini „7"

Od dnia 20 bm. zostanie wznowione kursowanie wozów linii tramwajowej „7" na trasie Pl. Narutowicza — Okęcie.

Odjazd pierwszego pociągu z Pl. Narutowicza o godz. 5.08, ostatniego — 23.34. Odjazd pierwszego wozu z Okęcia o godz. 5.30, ostatniego o 23.56.

Z chwilą uruchomienia wozów tramwajowych zostaną wycofane z ruchu autobusy linii zastępczej „X".

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 14 „Hamlet" o g. 19 „Odwety".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz 19 „R H Inżynier".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Expresem po Warszawie".

Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Mężczyzna" Zapolskiej.

Teatr ROZMAITOŚCI: — o godzinie 19 „Uprowadzenie z Seraju".

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI ME".

Teatr KLASYCZNY: — o godz. 19 — „Brat Marnotrawny".

Teatr NOWY — (Puławska 39) — o godz. 19 komedia Ruszkowskiego „Jadzia Wdowa".

Teatr PLACÓWKA — (Królewska 13) — o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

Teatr DZIECI WARSZAWY —godz. 13— „Pan Tom buduje sobie dom".

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Czarodziejskie ziarno", pocz. 13, 15, 17 i 21 Zw. Zaw. 19.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Casablanca", pocz. 13, 15, 19, 21, dla zw. zaw. 17.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Pygmalion", pocz. godz. 13, 15, 17 21, Zw. Zawod. 19.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Gasnący Płomień", pocz. 12,30 — 14.45 — 19,15 — 21,30; dla Zw. Zaw. godz. 17.

Kino TĘCZA — (Suzina 4) — „Pościg", pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Konik Garbusek", pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 32, pocz. o g. 11.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 21, pocz. 13, w niedziele i święta 11.

—oOo—

RADIO

NIEDZIELA, dnia 20 czerwca 1948 r.

7.00 Sygnał czasu, 7.05 Muz. popul., ok. godz. 7.30 — 15 odc. pow. J. Gałaja pt. „W rodzinie Lebiodów", 8.00 Dz. por., 9.00 Nabożeństwo z Zabrza, 10.00 „Spacer po Kaliszu" — montaż dźw., 12.04 Poranek symf. Radiokronika, 13.30 „Zagadka rad.", 13.40 Aud. świetl. w Bartoszewicach, 14.25 Przegląd najc. aud., 14.30 „Ealik gospodarski", wodewil, 15.15 Muz. lud., 15.55 „Kwiat paproci" — aud. poet., 16.05 Recital fortep., 16.35 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii", audycja słowno-muz. dla dzieci, 16.55 „Na pierwszy dzwonek" — pog., 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.15 „Maska Beethovena" — skecz., 18.35 Konc. Krak. Ork. P. R., 20.15 „Nowe książki" — felj., 20.30 „Jugosławia przemawia do Polski". 21.00 Dz. wiecz., 22.00 Muz. tan., 23.00 Ostat wiad., 23.10 Wiad. sport., 23.00 Muz. tan.

Koncert symfoniczny pod batutą Konstantego Iwanowa

W dniu 22-gim bm. w sali „Roma" o godz. 19-ej odbędzie się urządzony staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz Biura Współpracy z Zagranica Ministerstwa Kultury i Sztuki — koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod batutą znakomitego dyrygenta radzieckiego Konstantego Iwanowa, z udziałem pianisty Emila Gilelsa. Wstęp za zaproszeniami.

Teatr PLACÓWKA
KRÓLEWSKA 13
Codziennie o godzinie 19.30
LADACZNICA z ZASADAMI
Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu.
Kasa czynna od godziny 10-ej do 14-ej i 16 do początku przedstawienia.
1885 K

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA, PRELEGENCI KW PPR I SK PPS

Komitet Warszawski PPR i Stołeczny Komitet PPS zawiadamiają tow.tow. prelegentów PPR i PPS, że w środę dnia 23 czerwca o godz. 17 w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, III piętro) odbędzie się zebranie, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „W walce o wolność słowa".

ZEBRANIE KD I SEKRETARZY KOMITETÓW PARTYJNYCH DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE.

W poniedziałek, 21 czerwca o godz. 18.30 w lokalu KD (Mokotowska 48) odbędzie się zebranie KD i sekretarzy Komitetów partyjnych dzielnicy Śródmieście.

ZEBRANIE KOMITETU PPR I PPS DZIELNICY POWIŚLE

W poniedziałek, 21 czerwca o godz. 16 w lokalu KD PPS (Tamka 18) odbędzie się zebranie kobiet, członków PPR i PPS, na którym tow. Domańska wygłosi referat nt. „Jedność organiczna PPR i PPS". Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

W poniedziałek, 21 czerwca odbędzie się zebranie Kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:

o godz. 16 „I-szy Ośrodek Zdrowia".
o godz. 16 „Pompy Rzeczne",
o godz. 16.30 „PPJ".

Jak spędzimy niedzielę?

KONCERTY I ZABAWY LUDOWE. — W dniu dzisiejszym Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego organizuje następujące koncerty:

Orkiestra Milicji Obywatelskiej pod dyr. M. Nadratowskiego gra w Parku Dreszera o godz. 15 i w Parku Ujazdowskim o godz. 17.30.

Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. Adolfa Wencla koncertuje na terenie przy ul. Ożarowskiej 83 (Koło) o godz. 15 i w Parku Paderewskiego o godz. 17.30.

Na Kole odbędzie się także zabawa ludowa, w której wezmą udział poza orkiestrą Gazowni Miejskiej: W. Kwaskowski— recytacje i orkiestra ludowa.

W ramach tygodnia PCK odbędzie się dzisiaj w Parku Sobieskiego o godz. 14 wielka zabawa ludowa dla dzieci i młodzieży.

W programie zabawy: loteria fantowa, zabawy sportowe orkiestra, bufet. Wstęp 30 zł.

O godz. 17 natomiast Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża urządza w Klubie Oficerskim, Al. I Armii 23, podwieczorek przy mikrofonie.

W podwieczorku wezmą udział: orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Stefana Rachonia, Zofia Komarowska, Tomasz Dąbrowski, chór Czejanda i konferansjer Bogdan Zalewski.

Dochód przeznaczony na budowę szpitala PCK w Warszawie. (m)

Czy to ładnie?

Otrzymaliśmy ogłoszenie, wydrukowane na powielaczu (widać w większej ilości egzemplarzy).

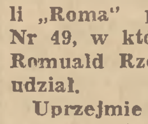

W dniu 18 czerwca br. o godz. 19 wiecz. i 19 czerwca br. o godz. 16 po południu, odbędą się dwudniowe popisy śpiewu uczniów Państwowego Konserwatorium Muzycznego w sali „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej Nr 49, w których syn mój Donat-Romuald Rzeźnicki bierze również udział.

Uprzejmie proszę WP. o łaskawe zaszczycenie swoją obecnością tych popisów i pozostaję...

Pytamy miłego ojca, czy to tak ładnie chwalić rodzonego syna?

—oOo—

Niepożądany prysznic

Jest godzina 15. Na ulicach ruch, ludzie wracają z pracy. Na Nowym Świecie między Alejami a Placem Trzech Krzyży w tych godzinach jest specjalnie tłoczno. I nagle... pisk, krzyk, przechodnie uciekają na jezdnię, tuż pod rozpędzone pojazdy, a z bramy jednego z domów z szumem i sykiem bucha strumień wody. Wprawdzie takiej czystej wody prosto z hydranta, ale ostatecznie nie wszyscy są amatorami kąpieli ulicznych. Woda płynie tak przez minutę, dwie, trzy... zalała już cały trotuar i szemrząc mile wylewa się na jezdnię.

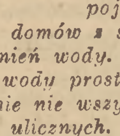

Potop? Katastrofa? Nie — to tylko dozorca robi porządki w bramie BGK.

Pięknie i ładnie. Bardzo nas cieszy, że BGK tak dba o czystość, ale czy tego nie można było by robić albo wcześnie rano, albo późno wieczorem?

Kronika Stolicy

STOŁECZNE BIURO TURYSTYCZNE

W najbliższym czasie uruchomione zostanie w Warszawie Stołeczne Biuro Turystyczne majae na celu obsługę wycieczek, przybywających z prowincji i zza granicy do Warszawy. Biuro zostaje zorganizowane przez Naczelną Radę Odbudowy Stolicy, Miejski Wydział Wczasów, PBP „Orbis", oraz Polskie Tow. Krajoznawcze. Lokal Biura mieścić się będzie w baraku Orbisu, róg Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich.

PRZED DNIEM SPÓŁDZIELCZOŚCI

Komitet Stołeczny na posiedzeniu w dniu 14 czerwca br. powołał na terenie m. st. Warszawy 6 Komitetów Dzielnicowych. Pełnomocnikami Komitetu Stołecznego w poszczególnych dzielnicach są:

Ob. W. Stankiewicz, przedstawiciel PSS W-wa Północ, ul. Toeplitza 2, ob. Wł. Jaworski przedst. PSS, W-wa Zachód ul. Wolska 40, ob. St. Godecki, przedst. PSS, W-wa Południe, Al. Niepodległości 130 ob. dr M. Wolberg, przedst. PSS, W-wa Śródmieście, Chocimska 20, ob. Z. Zaborski, przedst. PSS, Praga — Południe, Grochowska 224, ob. H. Cedzyński przedst. PSS, Praga — Północ, Targowa 12.

Ze względu na krótki okres, jaki pozostaje do dn. 3 lipca wszystkie spółdzielnie, jak również instytucje i organizacje w terenie poszczególnych dzielnic proszone są o zgłaszanie się po instrukcje i wskazówki do wyżej wymienionych pełnomocników dzielnicowych.

Siedziba Komitetu Wojewódzkiego i Stołecznego Obchodu Dnia Spółdzielczości jest Delegatura Warszawska Centralnego Związku Spółdzielczego, Warszawa, Kopernika 30.

Nowe Wydawnictwa Spółdzielni Wydawniczej »KSIĄŻKA«

ASNYK ADAM — Wybór poezji (Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 34 pod red. K. Budzyka). Opracowała Janina Rosnowska, str. 170 + XXVI, zł 180.—

Dwa nurty w międzynarodowym ruchu robotniczym (Biblioteka Szkolenia Partyjnego Nr 2), str. 24, zł 20.—

Gospodarka Polski Ludowej i drogi jej rozwoju (Biblioteka Szkolenia Partyjnego Nr 9), str. 24, zł 20.—

GOSZCZYŃSKI S., BERWIŃSKI R. — Wybór pism rewolucyjnych (Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 33 pod red. K. Budzyka). Opracowała Natalia Obrębska, str. 68 + XXIV, zł 100.—

Klasa robotnicza Polski awangardą w walce o niepodległość i wyzwolenie społeczne (Biblioteka Szkolenia Partyjnego Nr 1), str. 24, zł 20.—

KONOPNICKA MARIA — Miłosierdzie gminy, sztuka i I akcie. Udramatyzował A. Nowaczyński. Wstęp Z. Łuczek-Hoffmanowej (Biblioteczka Świetlicowa KCZZ Nr 4), str. 56, zł 100.—

KOTT JAN — O „Lalce" Bolesława Prusa, str. 104, zł 180.—

Książka zawiera nowatorski, w wielu kwestiach rewelacyjny komentarz (Przedmowa do „Lalki") oraz odpowiedź na interesującą polemikę, którą w prasie literackiej komentarz ten wywołał (Spór o „Lalkę" i pozytywizm). Autor przeciwstawiając się psychologicznej postawie dawnych i wielu współczesnych komentatorów analizuje „Lalkę" na tle bogato zobrazowanych przez siebie przemian gospodarczych, społecznych i politycznych Królestwa drugiej połowy XIX w. Postacie i wydarzenia „Lalki" a szczególnie Wokulski oraz jego załamanie się zyskują dzięki temu zupełnie nową niż uwzględnianą dotychczas treść — historyczną i socjologiczną.

LONDON JACK — Martin Eden, powieść, str. 390, zł 400.— Okładkę projektował S. Bernaciński.

Liczne powieści Jacka Londona o wielostronnej tematyce, z których większość rozgrywa się na dalekiej Północy, na wyspach i oceanach — nadały mu imię pisarza „przygód". W całej twórczości tego prozaika znajduje się jednak bardzo silny akcent społeczny i etyczny. Taką powieścią o tematyce czysto społecznej jest „Martin Eden". London przez skreślenie plastycznych i wnikliwych obrazów krzywdy ludzkiej budzi wstręt do wyzyskiwaczy i wytyka niemoralność klasy burżuazyjnej w ustroju kapitalistycznym.

LARSEN EGON — Ujarzmienie piorunów (cz. 3 cyklu „Pochód wynalazców"). Biblioteka Popularno-Naukowa Nr 16. Tłumaczy St. Domański, str. 70, zł 80.—

Tematem książki są dwa wynalazki: część pierwsza mówi, w jaki sposób kreska i kropka zdobyły świat, czyli o sposobie wynalezienia telegrafu systemu Morse, część druga poświęcona jest wynalazkowi telefonu.

LARSEN EGON — Władcy morza (cz. 4 cyklu „Pochód wynalazców"). Biblioteka Popularno-Naukowa Nr 17. Tłumaczył St. Domański, str. 42, zł 50.—

„Władcy morza", to przegląd osiągnięć w dziedzinie żeglugi i żeglarstwa — poprzez triumf podróży środkami lokomocji o napędzie parowym do łodzi podwodnej, z siłą napędową elektryczną.

LARSEN EGON — Czarodziej z Menlo Park (cz. 5 cyklu „Pochód wynalazców) Biblioteka Popularno-Naukowa Nr 18. Tłumaczył St. Domański, str. 4, zł 60.—

„Czarodziejem" nazwano Tomasza Edisona, który w swym laboratorium w Menlo Park dokonał szeregu epokowych wynalazków.

1901-B

Pod znakiem przygotowań do żniw

Z obrad plenum Zw. Zaw. Robotników Rolnych

Pierwsze po krajowym zjeździe posiedzenie plenarne Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych RP., które obradowało w dniu 18.6 br. wykazało wielki postęp w życiu Związku. Postęp ten zaznaczył się już na krajowym Zjeździe. Zagadnienia stawiane tam przez robotników rolnych wskazywały na głęboką troskę o podniesienie produkcyjności państwowych gospodarstw rolnych i kwalifikacje zawodowe robotników.

Ożywienie działalności Zarz. Głównego, zakończenie wyborów do komitetów folwarcznych i rozpoczęcie wyborów do komitetów zespołowych, które są nowością strukturalną Związku, znaczenie oraz wzmocnienie narad wytwórczych — oto owoce pierwszego miesiąca po zjeździe.

PRZYGOTOWANIA DO AKCJI ŻNIWNEJ

Najważniejszym przedmiotem obrad plenum było omówienie prac związanych ze żniwami. We wszystkich okręgach prowadzone są prace przygotowawcze, polegające na zapoznawaniu robotników z warunkami umowy zbiorowej, na odbywaniu narad wytwórczych, organizacji współzawodniczenia w pracach żniwnych, na remoncie maszyn i przeglądzie inwentarza.

Są oczywiście niedomagania i trudności. W niektórych województwach są jeszcze zaległości w wypłacaniu poborów za miesiąc maj, a nawet za kwiecień. Wynikają one z tego, że niektórzy dyrektorzy okręgów wydatkują czasem pieniądze przeznaczone na wypłaty na inne cele, czego robić nie wolno. Aby tego uniknąć na przyszłość, Bank Rolny w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych będzie wypłacał pieniądze na podstawie list płacy.

BRAK RĄK DO PRACY

W niektórych okręgach odczuwa się brak sezonowych robotników, jak np. w okręgu olsztyńskim potrzeba ok. 4.000 ludzi, w szczecińskim około 3.000. Ale są wszelkie dane, że brakowi temu uda się zaradzić.

Nie brak też, oczywiście, narzekań na poszczególnych administratorów, niedostateczną ilość inwentarza, lub nie zawsze sumienne wykonywanie zadań przez T.O.R. Ale są też i komitety, które z tymi trudnościami walczą naprawdę zwycięsko. Np. w maj. Węgorzewo robotnicy znaleźli 100 ton różnych części do maszyn rolniczych, które będą wyzyskane.

NOWA UMOWA

Nowa umowa zbiorowa przyjęła się względnie szybko. W okręgu śląsko - dąbrowskim wzbudziła ona duże zadowolenie wśród autochtonów, w okręgu gdańskim robotnicy prowadzą powszechne współzawodnictwo na jej zasadach. Biorąc jednak pod uwagę, że umowa ta jest w naszych warunkach nowością, należy śledzić jej dodatnie strony, jak i jej braki i przesyłać uwagi do Zarządu Głównego, aby zdobyte doświadczenie wykorzystać w roku następnym.

We wszystkich poczynaniach związku zawodowego w projektach i osiągnięciach widać wielkie zmiany na lepsze. Jest również nadzieja, że sprawa mieszkań dla robotników może być również rozwiązana. Jak bowiem zapowiedział tow. min. Tkaczow, przewiduje się w przyszłym roku około 250 mil. zł na budownictwo w majątkach rolnych (nie licząc Żuław i Lubelskiego).

ZORGANIZOWAĆ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW

Plenum Zarządu obradowało w nowym 3-piętrowym, obszernym gmachu przy ul. Fabrycznej, który jest własnym gmachem Związku. Mimo kosztów związanych z remontem tego gmachu, Związek Zawodowy Robotników Rolnych, będący raczej ubogim związkiem, ofiarował na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii 0,5 miliona złotych.

Związek ma jeszcze wiele do zrobienia, Poza szeregami związku stoi jeszcze około 40 proc. robotników rolnych. Są to robotnicy pracujący u bogatych chłopów, w dobrach kościelnych itp. Do dziś nie mają oni warunków umowy zbiorowej, do dziś nie są ubezpieczeni i nie korzystają z wielu innych świadczeń, z jakich korzystać powinni. Zjednoczenie tych ludzi w swych szeregach, uświadomienie klasowe i wpłynięcie na poprawę ich warunków bytu — oto najważniejsze zadania dla Związku Zawodowego Robotników Rolnych. (z-p-k)

Jaka dziś pogoda

Zachmurzenie zmienne z miejscowymi lub przelotnymi opadami oraz ze skłonnością do burz. Miejscami większe przejaśnienia w ciągu dnia. Maksymalna temperatura dniem od plus 18 stopni na północy do plus 27 stopni na południu kraju. Słabe wiatry z kierunków południowo-zachodnich.

Z frontu współzawodnictwa

Przemysł węglowy w czerwcu

W pierwszej dekadzie czerwca w wydajności pracy i jakości produkcji wyróżnia się Dąbrowskie Zjednoczenie P.W.

W ciągu 9 dni roboczych w kopalniach Zjednoczenia wydobyto 233.022 ton węgla, wykonując 103 proc. planu. Wydajność pracy jednego górnika wynosi przeciętnie 1.187 kg, a więc jest wyższa o 5,1 proc. od zaplanowanej (1.129 kg).

Indywidualnie jednak więcej węgla wydobywają górnicy Zjednoczenia Chorzowskiego, gdzie wydajność „na głowę" wynosi 1.461 kg.

Przeciętna wydajność w całym przemyśle węglowym w czerwcu jest największą z dotychczasowych osiągniętych i wynosi 1.236 kg.

NAJLEPSI W HUTNICTWIE NA Z.O.

Pierwsze półrocze pracy dobiega końca. Akcja współzawodnictwa jest w pełnym toku. Kto zwycięży w zakończeniu „wyścigu" — jeszcze nie wiadomo, bo mogą być różne niespodzianki. Można jednak przedstawić niektórych przodowników, którzy teraz osiągnęli najlepsze wyniki.

Oto lista tych, co przodują w hutnictwie Ziem Odzyskanych.

Huta „Bobrek":

Na pierwsze miejsce wysunął się **Roman Brzoza** — załadowacz i wyładowacz, który wykonał 312 proc. normy. Za nim postępują: stolarze **Karol Krener** — 298 proc. i **Paweł Wróbel** — 296 proc., oraz załadowaczka i wyładowaczka **Rozalia Kapinos** — 288 proc.

Huta „Gliwice"

Adam Len, stolarz — 265 proc., oraz prasowy **Władysław Sujewicz** — 264 proc.

Huta „Łabędy"

Rekordy hutnicze pobił **Paweł Krzewina**, spawacz, który wyrobił 838 proc. normy. Niciarz **Franciszek Lerch** nie jest wiele gorszy — osiągnął 500 proc.

Huta „Andrzej"

Tu pierwszym jest **Jan Zijana** — [illegible] (346 proc.), drugim — **Teodor Weiss** — kowal (192).

Huta „Mała Panew"

Józef [illegible] — formierz 306 proc., **Jadwiga Mo[illegible]** rdzeniarka — 278 proc. **Paweł Krawczyk**, oczyszczacz — 220 proc., **Wiktor Pietraszka**, wiertacz — 202 proc., **Alojzy Szakalarz**, tokarz — 250 proc. **Alfred Mrocheń**, I wytapiacz — 156 proc., **Wiktor Salzburg**, I wytapiacz — 280 proc. **Klara Lasończyk**, formierz — 250 proc., **Tomasz Szklorz**, II wytapiacz 250 proc., **Kasper Miroń**, piecowy 230 proc.

Huta „Zabrze"

Tu wyróżnił się **Marian Chałupczak**, formierz, wykonaniem normy w 355 proc., **Emil Dolsik**, formierz — 201 proc., **Jan Palkowski, monter** — 300 proc.

Zakłady Gliwickie

Na pierwszym miejscu stoi **Jan Faliszewski**, formierz ręczny dzięki wykonaniu normy w 417 proc., oraz **Jan Giemza**, formierz ręczny — 310 proc.

131 rodzin może się natychmiast osiedlić

w miastach woj. olsztyńskiego

W okresie od 1 stycznia br. do 1 maja br. w woj. olsztyńskim osiedlono 2.180 rodzin, które przybyły z Polski Centralnej. Na osadnictwo spółdzielczo - parcelacyjne i grupowo-parcelacyjne, skierowano 1.396 rodzin, na gospodarstwa indywidualne — 784 rodziny. W jednym tylko kwietniu — 492 rodziny zajęły 24 majątki o powierzchni — 5.140 ha. Rodziny te przybyły z inwentarzem żywym. Przyśpieszyło to zagospodarowanie przydzielonych im majątków.

W północnych powiatach województwa przeprowadza się zgodnie z planem regulację wsi i parcelację.

Kredyty bankowe, przyznane w planie inwestycyjnym na osadnictwo są, jeśli chodzi o I kwartał br., w 85—95 proc. zużytkowane. Kredyty na II kw. są w trakcie rozdzielania.

Możliwości osiedleńcze w miastach naszego województwa są jeszcze dość znaczne. Według urzędowych danych, 131 rodzin może osiedlić się natychmiast, osiedlenie dalszych 1.208 rodzin, wymaga przeprowadzenia drobnych remontów (okna, piece, podłogi) w pomieszczeniach mieszkalnych.

Akcja uwłaszczeniowa w miastach przebiega planowo. Do dnia 1 czerwca br., ogłoszono w Olszt. Dzienniku Woj. 2.278 obiektów miejskich, wystawionych na sprzedaż. W tym samym czasie 1.293 mieszkańców woj. olsztyńskiego zgłosiło prawa do różnych własności miejskich. Wniosków o nabycie mienia nierolniczego złożono — 1.005. Repatrianci złożyli 502 wnioski w sprawie mienia, pozostawionego za granicami Polski.

Jeszcze w bieżącym miesiącu odbędą się posiedzenia Komisji Osadnictwa Nierolniczego, które zostały już zorganizowane we wszystkich powiatach naszego województwa. (tag).

Goście szwedzcy w Warszawie

Na zaproszenie prezydenta miasta ob. Tołwińskiego, przybyli dnia 19 bm. przedstawiciele władz miejskich Sztokholmu w osobach pełnomocnika prezydenta miasta Hansa Heylanda i Ake Anderssona, szefa zaopatrzenia i budownictwa szpitalnego.

Gości szwedzkich powitali na lotnisku przedstawiciele Zarządu Miejskiego oraz szef Resortu Zdrowia dr Jan Rutkiewicz.

Hans Heyland i Ake Andersson zwiedzą szpital Św. Ducha, dla którego władze miejskie Sztokholmu ofiarowały urządzenia oddziału ginekologicznego, sprzęt gospodarczy, kuchenny, urządzenia pralni, oraz łóżeczka dla dzieci.

Goście szwedzcy interesują się ponadto będącym w odbudowie wzorowym Ośrodkiem Zdrowia przy ul. Opaczewskiej, który mieścić będzie m. in. poradnię chorób społecznych, gabinety specjalistyczne i fizykoterapię.

Poza tym Hans Heyland i Ake Andersson pragną zorientować się, jaki sprzęt potrzebny jest miejskim placówkom lekarskim. Sprzęt ten zakupią w Sztokholmie i prześlą do stolicy, za kwotę 200.000 koron szwedzkich, zebraną przez mieszkańców Sztokholmu, podczas „Tygodnia Warszawy". Goście szwedzcy pozostaną w Warszawie około 7 dni.

„Lewy Tor"

„Ukazał się nowy numer miesięcznika „Lewy Tor" Nr 6 (czerwiec 1948). Numer zawiera artykuły: F. Baranowskiego — Najbliższe zadania, L. Wudzkiego — O trafne pojmowanie marksizmu) na marginesie ożywionej dyskusji nad artykułami prof. Ossowskiego, T. Wojeńskiego — Dwa style dyplomacji, K. Witaszewskiego — Rzymska Sesja Światowej Federacji Zw. Zawodowych (omówienie sytuacji Światowej Federacji Zw. Zawodowych). Prócz tego na numer składa się ciekawy przegląd „Ze świata i Polski" oraz wspomnienia o W.G. Bielińskim, o Teodorze Duraczu — artykuł gen. Witolda, o Janie Blatonie — artykuł H. Kuronia.

Cena numeru wynosi zł. 30,—.

—oOo—

„Teatr"

Rok III — Nr 1—2 — 1948

TREŚĆ

OD REDAKCJI: Leon Schiller: Z zagadnień repertuarowych. **Wacław Borowy:** Przekłady Shakespeare'a i teatr. **Jan Kott:** Notatnik teatralny z Moskwy. **Irena Filozof - Korzyniewska:** Praca aktora nad sobą. **Mieczysław Rulikowski:** Przyszłe teatry w Warszawie.

PRZEGLĄD TEATRALNY:

Wanda Padwa: Repertuar wykonany w teatrach polskich w sezonie 1947-48. Prasa polska o teatrze. Kronika scen polskich. Kronika teatrów zagranicznych. Biblioteka teatrologiczno - dramaturgiczna P.I.W. Echa pobytu Państwowego Teatru Polskiego w Czechosłowacji. Krótkie wiadomości. Ilustracje.

Adres: Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, ul. Mł. Jugosłowiańskiej 17.

Cena numeru podwójnego 200 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach.

—oOo—

M/S „Lewant" płynie do Stambułu

Polski statek M-S „LEWANT" po dokonanych prowizorycznych wzmocnieniach w Haifie wyszedł do Stambułu. Pierwotnie sądzono, że statek w czasie podróży wymagać będzie asysty holowników. Okazało się jednak, że może odbyć rejs do Stambułu o własnych siłach. Statek zostanie oddany do przeglądu technicznego, w celu stwierdzenia uszkodzeń, odniesionych w czasie awarii pod Tel Avivem. Po tym przeglądzie MS „Lewant" uda się na stocznię prawdopodobnie do Włoch, gdzie poddany będzie gruntownemu remontowi. Kapitan melduje, że na statku wszystko w porządku.

Na kurację i wypoczynek

do domów Zw. Zaw. Inwalidów Wojennych

W bieżącym sezonie letnim przeszło 4 tysiące inwalidów wojennych, zrzeszonych w związku, skorzysta z pobytów kuracyjnych i wypoczynkowych.

Pierwszeństwo w uzyskaniu skierowań do domów wypoczynkowych i na kurację w naszych uzdrowiskach mają inwalidzi, potrzebujący natychmiastowej kuracji, a następnie w miarę wolnych miejsc, rodziny inwalidów.

Do największych domów, jakimi dysponuje Związek, należą Duszniki — 180 miejsc, Krynica — 100 miejsc, Solice — 110 miejsc i Szklarska [illegible]owsko — sanatarium dla inwalidów gruźlików, które już w przyszłym roku pomieści 600 osób, a jeszcze w ciągu bieżącego sezonu ukończony zostanie remont dwóch budynków obliczonych na 300 osób.

Ponadto Zw. Inwalidów prowadzi szeroko zakrojoną akcję kolonii letnich dla dzieci. W roku bież. zorganizowane zostaną dwa turnusy, tak że w ciągu lata prawie 4 tys. dzieci przebywać będzie na koloniach w 14 punktach Polski.

Miasto dba o zdrowie młodzieży

Miejski Wydział Wczasów urządza liczne kolonie letnie dla młodzieży szkolnej warszawskiej. Do Obornik koło Wrocławia i do Szklarskiej Poręby miasto wysyła 660 dziewcząt i chłopców w wieku od 7 do 14 lat z miejskich szkół podstawowych. Do Sobieszewa nad morzem oraz do Kościeliska pojedzie w pierwszym turnusie ok. 400 dziewcząt, do Lidzbarka na **Mazurach wyjedzie 300 chłopców** itp.

Kolonie letnie trwać będą przez lipiec i sierpień. Turnus wynosi 4 tygodnie. Koszty utrzymania są różne, w zależności od sytuacji materialnej rodziców i wahają się od 30 do 2.400 zł za cztero-tygodniowy pobyt. Miasto wysyła nie tylko dzieci pracowników miejskich, ale również dzieci tych rodziców, którzy nie mają możności wysyłania ich na wczasy.

Epidemia kokluszu w Krakowie

Wśród dzieci krakowskich panuje koklusz. Zarząd Miejski na wniosek Polsk. Tow. Przeciwgruźliczego, wprowadził w związku z tym pożyteczną innowację, wyznaczając w parkach Jordana specjalne miejsce do zabaw, przeznaczone dla chorych dzieci.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. PIOTR WASILEWSKI, WĘGRÓW. Sześciomiesięczne Kursy Przysposobienia Zawodowego, prowadzone przez Ministerstwo Odbudowy znajdują się w Lublinie ul. Królewska 15 i w Jarosławiu (woj. Rzeszowskie), ul. Poniatowskiego 13. Kandydaci na kurs winni mieć: ukończone 7 klas Szkoły Powszechnej i co najmniej 2½ letnią praktykę w zawodzie. Przyjmowani są kandydaci w wieku od 18 lat. W Jarosławiu przy ul. Poniatowskiego Nr 13 mieści się również Szkoła Mistrzów Budowlanych. Warunki wymagane przy przyjęciu do tej szkoły są następujące: ukończone 7 klas Szkoły Powszechnej, świadectwo czeladnicze, co najmniej 2-letnia praktyka w zawodzie. Nauka i internat w szkole są bezpłatne. Bliższych informacji udzielają poszczególne Dyrekcje Szkół i Kursów.

PLUT. JAN KOSMALA, NOWY TARG. Według informacji Zarządu Głównego TUR, nazwisko Wasze nie figuruje w kartotekach uczniów, korzystających z Kursów Korespondencyjnych TUR. W celu wyjaśnienia sprawy powinniście podać do Zarządu Głównego TUR, Warszawa, Al. Róż 7, dokładną datę wysłania pieniędzy oraz przesłać dowód nadania.

OB. ZDZISŁAW KRAJEWSKI, — MIŃSK MAZOWIECKI. Szczegółowych informacji, dotyczących liceów mechanicznych na terenie Ziem Odzyskanych udzieli Wam Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu, Wydział Szkolnictwa Zawodowego.

OB. ST. SŁABIŃSKI, WARSZAWA. Wysłaliśmy Wam pocztą wyjaśnienie w sprawie lekarza, o którym pisaliście do nas.

OB. MIECZYSŁAW DERSKI, WARSZAWA. Treść Waszego listu zakomunikowaliśmy Związkowi Esperantystów oraz Centralnemu Komitetowi Żydów Polskich.

OB. JULIA JANISZEWSKA — KOPYTÓW. — Zwróciliśmy się do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych z prośbą o wyjaśnienie Waszej sprawy.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno - sprzedaż. Nowy Świat 49. Nowak. 436

ARTYKUŁY SPORTOWE

poleca

WARSZAWSKA SPÓŁKA SPORTOWA

A. LESZCZYŃSKI i S-ka

Al. Sikorskiego 39. 1832 K

DOMY — WILLE — PLACE — KOLONIE — HALNO - OGRODNICZE. Poleca do kupna i poszukuje do sprzedaży. W-wa, Nowogrodzka 42 — 1, Krażel. 478

MEBLE: biurowe drewniane, metalowe, mieszkalno-kuchenne, szpitalne — lekarskie. Apteczki sanitarne. Łóżka — wózki — łóżeczka dziecięce — Materace. Kasy — szafy — kasetki. Centralny Punkt Sprzedaży Zgoda 1. 505

TAŃCA szkoła Mieczkowskiej, Kłosowskiego, Wilcza 19. Tańce nowoczesne. Lekcje indywidualne. 503

PRACE ZAOFIAROWANE

REFERENTA prawnego zaangażuje od zaraz Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, Warszawa, ul. Żelazna Nr 43a. 497

INŻYNIERÓW względnie techników do Wydz. Technicznego znających produkcję meblową i stolarki budowlanej oraz do Wydz. Inwestycyjnego inżynierów względnie techników z kwalifikacjami z dziedziny budownictwa przemysłowego zaangażuje zaraz Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, Warszawa — Żelazna 43a. Warunki do omówienia przy osobistym zgłoszeniu. 499

POLSKA Agencja Prasowa PAP poszukuje samodzielnego buchaltera - bilansisty, pom. księgowego, zdolnych maszynistek oraz wykwalifikowanych sił biurowych — referentów. Podania z życiorysem składać w Biurze Personalnym PAP ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11. 502

WARSZAWSKA Fabryka Żarówek L-3, 6-go Sierpnia 7, poszukuje od zaraz laboranta (technika) do Laboratorium fotometrycznego. Pożądana znajomość chemii i niemieckiego. 495

EKONOMISTA rzeczoznawca buchalter wyższe wykształcenie naczelnik finansów centralnej instytucji, praktyka, handel, przemysł, bankowość, rolnictwo zmieni posadę. Obejmie Dyrektora Administracyjnego Finansowego Wicedyrektora — prowincja odpowiedzieć, Warszawa—Zgłoszenia pod „Naczelnik" Biuro ogłoszeń Czytelnik, Warszawa Poznańska 38. 506

POSZUKIWANIA

SZ. HALPERIN poszukuje brata **HALPERINA BENIAMINA** urodzonego Mtynowie na Wołyniu 1914. W czasie wojny był ZSRR, ostatnio Wilnie. Wiadomości podać: Warszawa, Jaworzyńska 5—15, Kofman Gustawa. 504

Włocławskie Zakłady Papiernicze

poszukują

księgowych ze znajomością księgowości przemysłowej i planu jednolitego kont

Zgłoszenia kierować do Działu Personalnego w/w Zakładów we Włocławku, ul. Łęgska Nr 4 1893 K

WYKWALIFIKOWANI MONTERZY NA DIESLE

potrzebni od zaraz. Warunki płacy dobre. Dojazd do pracy zapewniony.

Zgłoszenia: **Centrala Sprzętu PPB**, Warszawa, ul. Mszczonowska 22. 1894-K

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zatrudni inżynierów z uprawnieniami budowlanymi.

Warunki płacy, łącznie z ew. sprawą uzyskania mieszkania do omówienia na miejscu — Zarząd Miejski — Wydział Personalny (Łódź, ul. Piotrkowska nr 104, pokój nr 224).

1883 **Łódź, dnia 15 czerwca 1948 roku**

Zarząd Miejski w Łodzi

KAWIARNIA w ŁAZIENKACH

Dancing w ogrodzie (lub na otwartym powietrzu) codziennie g. 17,30 — 21,30 w niedzielę 12 — 14, 17,30 — 21,30 1884

Kropla krwi smoka

Metal który niesie zdrowie i... zniszczenie

Rtęć, żywe srebro, czy, jak ją Arabowie nazywali, kropla krwi smoka, należy do tych metali, które już bardzo wcześnie znalazły zastosowanie w życiu człowieka, a jednocześnie były tematem najdziwniejszych eksperymentów, poszukiwań i domysłów. Nie było chyba w średniowieczu alchemika, który by przy pomocy rtęci i widocznie zawartego w niej „elementu życia" nie poszukiwał kamienia filozoficznego, nie starał się zgłębić tajnych prawd przyrody.

ŁZA BÓSTWA

Rtęć była znana już w starożytnym Egipcie, gdzie kapłani używali jej do wytwarzania barwników i lekarstw. Wydobywali ją w dzisiejszym Zagłębiu Donieckim starożytni Scytowie. W dawnych księgach hinduskich zachowały się liczne legendy, w myśl których rtęć, to łza bóstwa, uronio na na widok trudów i chorób człowieka.

Nowoczesna technika i medycyna jest prawie nie do pomyślenia bez użycia rtęci. Poczynając od użycia tego metalu do fabrykacji termometru— najelementarniejszego dziś przyrządu medycznego, poprzez takie preparaty jak sublimat (związek rtęci i chloru — jeden z najsilniejszych i najszerzej używanych środków dezynfekcyjnych), kalomel — szeroko używany przy chorobach jelit i wiele, wiele innych, rtęć jest jednym z koniecznych sprzymierzeńców człowieka w walce z chorobami.

Nie mniej szerokie zastosowanie znajduje rtęć w technice. Wszelkiego rodzaju barometry, manometry, wanny rtęciowe, pompki itp. narzędzia konieczne dla prowadzenia nowoczesnych badań chemicznych, meteorologicznych i innych, nie mogą być skonstruowane inaczej, jak przy pomocy rtęci.

Ten sam metal, odgrywający tak olbrzymią dodatnią rolę, potrafi jednocześnie stać się potężnym środkiem zniszczenia. Działając na rtęć kwasem azotowym i spirytusem, otrzymuje się tzw. rtęć piorunującą, element konieczny do fabrykacji spłonek pocisków. Od małej kulki rewolweru do potężnej torpedy, żaden nowoczesny środek niszczący nie rusza w swą śmiercionośną drogę bez wybuchu preparatu rtęciowego.

Farby, minia i tyle innych, codziennie używanych preparatów technicznych, zawierają w swym składzie również rtęć.

ZANIKAJĄCY PIERWIASTEK

Rtęć jest jednym z pierwiastków, które zanikają z powierzchni ziemskiej. I to nie tylko na skutek eksploatacji technicznej ,ale również na skutek wielkich procesów, zachodzących w tym najpotężniejszym laboratorium, które zwiemy przyrodą. Rudy rtęciowe, które najczęściej znajdują się w tych miejscach, gdzie skorupa ziemska uległa w dalekiej przeszłości silnym przemianom wulkanicznym, ulegają łatwo działaniom atmosferycznym, ściera je woda, rozpyla wiatr.

Najważniejsze kopalnie rtęci znajdują się w Almadenie w Hiszpanii w Abbadia San Salvator, w Toskanii we Włoszech i w Idrii, Krainie Julijskiej. Trzy te kopalnie wytwarzały w 1939 r. ponad 80 proc. światowej produkcji rtęci (4.200 — 4.300 ton). Poza tym dosyć pokaźne złoża znajdują się w ZSRR, w Zagłębiu Donieckim, na Uralu, w Krainie Zabajkalskiej, w Dagestanie i w dolinie Fergańskiej. Drobne zapasy znajdują się również w Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Chinach, Peru i Jugosławii.

W ostatnich czasach rtęć znalazła jeszcze jedno wspaniałe zastosowanie. W lampach kwarcowych pozwala ona wytwarzać prawdziwe utrafioletowe promienie, które niosą zdrowie gruźlikom, rachitycznym dzieciom i chorym skórnym.

Marzenie średniowiecznych alchemików spełniło się. Nie udało się co prawda przy pomocy rtęci spreparować „kamienia filozoficznego", przy pomocy którego dało by się wytwarzać sztuczne złoto. Ale rtęć zastosowana w medycynie, niesie zdrowie — skarb o tyle od złota cenniejszy.

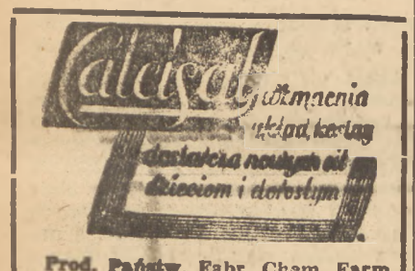

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. ... dać w Aptekach i Drogeriach

UWAGA!

Od dnia 1 maja br. prenumerata miesięczna „Głosu Ludu" wynosi:

zbiorowa (ponad 5 egz. na jeden adres, z doręczeniem przez specjalnego gońca zł 75.- za 1 eg, indywidualna (poniżej 5 egz.) z odbiorem na miejscu zł 120.— za 1 egz.

indywidualna z doręczeniem przez pocztę zł 135.— za 1 egz.

indywidualna z doręcz. przez specjalnego gońca zł 170.— za 1 egz.

1552-B

GŁOS SPORTOWY

POLSKA-RUMUNIA 2:2 W TENISIE

Skonecki i Jędrzejowska wygrywają swoje spotkania — doubel tradycyjnie przegrywa

II dzień międzypaństwowego meczu tenisowego **Rumunia — Polska**, rozpoczął od gry pojedyńczej Skonecki — Caralulis, przerwanej w piątek z powodu zapadających ciemności.

W I dniu Skonecki miał 2 sety wygrane — 6:3, 8:6, jeden przegrany — 4:6, a w secie czwartym, w momencie przerwania gry — stan gemów wynosił 2:2.

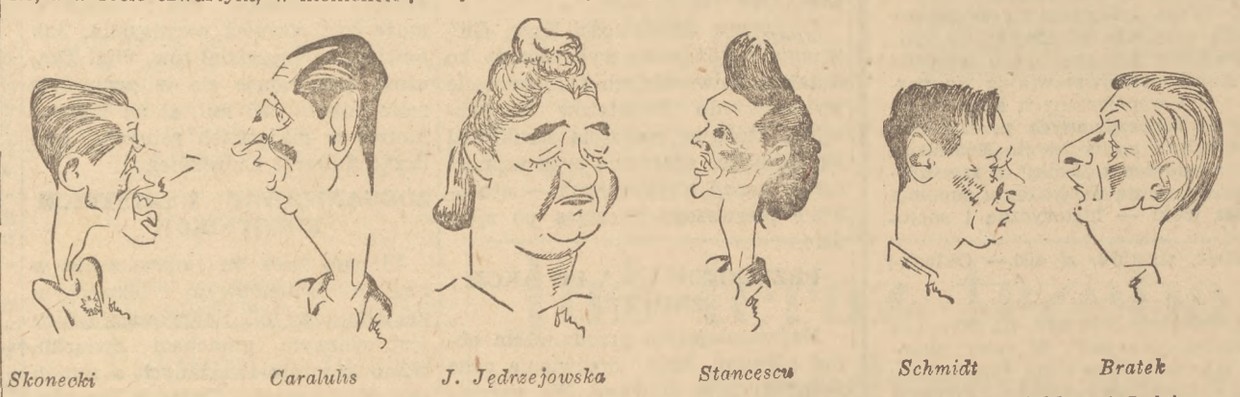

Skonecki *Caralulis* *J. Jędrzejowska* *Stancescu* *Schmidt* *Bratek*

SŁABSZA GRA OBU GRACZY

Zarówno Skonecki, jak i Caralulis w drugim dniu swego meczu grali znacznie słabiej. Prowadzili grę w dużo wolniejszym tempie, byli mniej regularni i dokładni. Skonecki wykazał wyraźny brak zmysłu taktycznego. Przy stanie 5:3 i meczbolu nie potrafił przyśpieszyć gry i zagrać trochę śmielej i ostrzej. To samo było przy stanie 7:6 i meczbolach. W następnym gemie mistrz Polski przegrał grę, mając 40:0!

Te wszystkie fakty dowodzą, że nie wystarczy mieć talent i przyrodzoną swobodę uderzenia — ale trzeba jeszcze posiadać zmysł taktyki. Zmysł taki widzieliśmy u Mentzla, który wiedział, kiedy opłaca się zaryzykować i dać z siebie wszystko — a kiedy wysiłek ten zupełnie się nie kalkuluje,

Miejmy nadzieję, że Skonecki z czasem nabierze tego instynktu równolegle z większą rutyną.

Przy stanie 5:3 konieczny był ze strony Skoneckiego atak i wypad do siatki. Mistrz Polski napewnoby uniknął wówczas dalszej denerwującej walki i wygrałby mecz dużo wcześniej. Szczęśliwie — że wygrał. Ale taktycznie egzaminu nie zdał.

PRZEBIEG GRY

Przy stanie 2:2 serwuje Caralulis. — Gema wygrywa Skonecki. Wygrywa również swój serwis i prowadzi 4:2. Z kolei gema zdobywa Rumun. Jest 4:3. Następnego gema wygrywa Polak i wydaje się, że za chwilę mecz się zakończy. Przy stanie jednak 5:3 Skonecki w dalszym ciągu gra miękko i nie może zdobyć się na atak. Caralulis ataku je (ale tylko z głębi kortu) i zdobywa pod rząd 3 gemy. Jest 5:5. Skonecki wygrywa serwis Rumuna i prowadzi 6:5. Rumun wyrównuje na 6:6. Polak gra zupełnie miękko, półgórnymi piłkami, chcąc wybić przeciwnika z uderzenia. Prowadzi 7:6. Caralulis robi 7:7, wygrywając gema. z 0:40. Jest jednak wyraźnie zmęczony i psuje dużo piłek. Ostatnie 2 gemy wygrywa Skonecki, kończąc mecz ładnym drajwem z backhandu.

Na marginesie tego spotkania musimy nadmienić, że sędziowie liniowi nie „zachwycili" nas swymi decyzjami. Mamy wrażenie, że jedną piłkę „ukradziono" Caralulisowi — i to piłkę dość ważną. Czas już, aby sędziowanie na meczach tenisowych stanęło na zadawalającym poziomie.

Ostateczny wynik spotkania: **Skonecki — Caralulis 6:3, 8:6, 4:6, 9:7.**

„JADZIA" WYGRYWA W DWÓCH SETACH

W jaki sposób Jędrzejowska mogła przegrać z Stancescu w Rumunii—jest małą zagadką. Stancescu nie przedstawia poważniejszej klasy i Jadzia wygrała bez specjalnego wysiłku w dwóch setach **6:3, 6:4.**

Polka zademonstrowała nam od czasu do czasu swój zabójczy forhand (szczególnie crossy) i dobry serwis. — Stancescu, poza dużą ofiarnością i nie złym przerzutem — nic więcej nie pokazała.

Nasz doubel, zestawiony w składzie Bratek — Skonecki — nie mógł zamać naszej starej tradycji nieumiejętności gry podwójnej.

Zawsze widzieliśmy na korcie dwóch indywidualistów, zderzających się od czasu do czasu rakietami...

Brak taktyki, stylu i najprostszych elementarnych zasad gry podwójnej— był aż nazbyt rażący.

Bratek grał przy siatce, aby odbić — a nie aby „skończyć". Polacy serwowali słabo i z zasady przegrywali swoje podania, co jest w doublu niedopuszczalne. Zawodził również return po serwisie przeciwników.

Para rumuńska nie była wcale tak groźnym doublem. Bynajmniej. Grała jednak trochę lepiej przy siatce i serwowała dużo pewniej. Najlepszym był Caralulis i Skonecki.

Że Rumuni byli do pokonania — to świadczy o tym fakt posiadania przez parę polską setbola w secie drugim, przy stanie 6:5.

Set drugi stał na najlepszym poziomie i Rumuni wygrali go po ciężkiej walce.

Ostateczny wynik meczu:

Caralulis, Schmidt — Skonecki, Bratek 6:2, 9:7, 6:2.

Po dwóch dniach spotkania Rumunia — Polska, stan meczu jest 2:2.

W niedzielę grają:

Skonecki — Viziru.

Kończak — Caralulis.

Jędrzejowska, Hebda — Caralulis, Stancescu.

Początek o godz. 16.

—oOo—

Dzisiejsze imprezy

Stadion WP godz. 10-ta:

Dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo kl. A WOZLA, o puchar Prezydenta m. st. Warszawy, inż. St. Tołwińskiego.

*

Kort Centralny WKS „Legia", godz. 16-ta.

III i ostatni dzień meczu tenisowego Polska — Rumunia.

Piłkarze polscy na Olimpiadzie

w I rundzie grają z USA

Jak już podawaliśmy, na decyzję zarządu PZPN wycofania piłkarskiej reprezentacji Polski z turnieju olimpijskiego, wpłynął w głównej mierze fakt zorganizowania spotkań eliminacyjnych na boiskach angielskich.

PZPN stanowisko swoje motywował przypuszczeniem, że ewentualnie za przeciwnika w eliminacjach mogli byśmy wylosować kraj, dla spotkania z którym nie opłacałoby się jechać na eliminacje do Londynu.

Tymczasem decyzja Zarządu PZPN nie dotarła jeszcze do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i na posiedzeniu Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej w Zurychu odbyło się losowanie, które drużynę Polski bez eliminacji zakwalifikowało do pierwszej rundy turnieju.

Poza Polską do pierwszej rundy turnieju olimpijskiego weszły następujące państwa: **Francja, Anglia, Węgry, Włochy, Korea, Meksyk, Palestyna i Stany Zjednoczone.**

W spotkaniach eliminacyjnych, które wyłonią siedem drużyn, wchodzących do właściwej pierwszej rundy olimpijskiej spotkają się: Luksemburg z Afganistanem, Jugosławia z Pakistanem, Irlandia z Holandią, Chiny z Turcją, Szwecja z Austrią, Burma z Indiami i Egipt z Danią. **Polska w pierwszej rundzie wylosowała za przeciwnika Stany Zjednoczone.**

Zwycięzca spotkania Luksemburg—Afganistan zmierzy się z Egiptem lub Danią, zwycięzca spotkania Jugosławia — Pakistan walczyć będzie z Palestyną, Francja grać będzie ze zwycięzcą spotkania Burma — Indie, Anglia ze zwycięzcą Irlandia — Holandia, Węgry z Włochami, Korea z Meksykiem i zwycięzca Chiny — Turcja ze Szwecją lub Austrią.

Jak więc widzimy udział w turnieju piłkarskim zgłosiło tylko 23 państwa. Zrezygnowały z wyjazdu do Londynu m. in.: Czechosłowacja, Rumunia i Bułgaria. Również Związek Radziecki, który mógłby odegrać poważną rolę w turnieju olimpijskim nie zgłosił swego udziału.

Losowanie przeprowadzone w Zurichu wypadło na ogół dla Polski dość pomyślnie. Od razu dostaliśmy się do pierwszej rundy turnieju olimpijskiego bez eliminacji i za przeciwnika będziemy mieli drużynę USA, z którą powinniśmy wygrać, co dałoby nam możność zakwalifikowania się do dalszych rozgrywek. Wobec takiej sytuacji Polski Komitet Olimpijski zdecydował się na wysłanie do Londynu naszej reprezentacji piłkarskiej. Nie wiemy jeszcze co na to powie PZPN, który jak wiadomo finansuje z własnej kasy ekspedycję piłkarzy. (W)

—oOo—

Wajsówna rzuca 40,10 m dyskiem

Na zawodach eliminacyjnych przed meczem Polska — CSR, rozegranych w Olsztynie, Wajsówna osiągnęła w rzucie dyskiem wynik 40,10 m.. Jest to najlepszy wynik, osiągnięty w tej konkurencji po wojnie.

Po eliminacjach został ustalony skład reprezentacji Polski na mecz z CSR, który odbędzie się w ramach trójmeczu lekkoatletycznego CSR — Holandia — Węgry w dniach 22 i 23 bm. w Witkowicach.

Kobieca reprezentacja Polski wyjeżdża w następującym składzie:

100 m. Hejducka, Moderówna; 200 m. Brochówna, Gembolisówna; 4×100 Mitan, Moderówna, Brockówna, Hejducka (Gembolisówna); w dal: Moderówna, Nowakowa; w zwyż: Mitan, Nowakowa; kula: Flakowicz, Wajsówna;dysk: Wajsówna, Dobrzańska i oszczep: Sinoradzka, Stachowicz.

Kierownikiem ekspedycji, która wyjeżdża 19 bm. będzie Maria Kwaśniewska-Maleszewska. Delegatem PZLA— Czesław Foryś.

O mistrzostwo Ligi

Poznań. ZZK — „Legia" 5:4 (1:1). Mecz o mistrzostwo Klasy Państwowej wygrali zasłużenie gospodarze, którzy przez cały czas spotkania mieli więcej z gry. Bramki dla ZZK zdobyli: Polka — 2, Białas — 2 i Wojciechowski II —z wolnego; dla „Legii" Szymański — 2, Grządziel — 1 i Górski — 1 z karnego.

Łódź. „Widzew" — „Tarnovia" 3:3 (1:1). Spotkanie piłkarskie, rozegrane w Łodzi zakończyło się zasłużonym zwycięstwem outsidera tabeli. Mecz stał na bardzo niskim poziomie, na 5 strzelonych bramek — 2 padły z karnego i 2 samobójcze.

Kraków. „Cracovia" — ŁKS 6:1 (3:1). „Cracovia" wysoko zwyciężyła ŁKS. Najlepszym na boisku był Różankowski II — strzelec 4-ch bramek dla „Cracovii", pozostałe bramki strzelili Parpan i Glimas — z karnego. Honorową bramkę dla ŁKS-u zdobył Pietrzak.

WĘGRZY I RUMUNI startują w „Tour de Pologne"

W dniu dzisiejszym do Komisarza Wyścigu Dookoła Polski nadeszła depesza z Budapesztu od prezesa PZKol. Gołębiowskiego treści następującej:

„Przyjeżdża 6 Węgrów i 9 Rumunów. Nazwiska podane będą jutro".

Jak więc wynika z depeszy „Tour de Pologne" będzie miał silną obsadę międzynarodową, złożoną z 4 ekip zagranicznych, a to: Szwecji, CSR, Węgier i Rumunii.

J. NARBUTT 15)

FILIPONKA Z „UNION TEXTILLE"

— No, Karola — powiadam i staram się nadać mojemu głosowi przyjemną, spokojną tonację — jak się miewa Rudi?

Erwin na dźwięk imienia Rudiego obruszył się i cicho uderzył w klawisze. I wtedy twarz Karoli wróciła do zwykłego wyrazu. Wstała z fotelu i znów była wysoką, smukłą dziewczyną o swobodnym sposobie zachowania. Stawiając zgrabne nogi o mocnych łydkach, przeciągnęła się i wolno powiedziała:

— Doskonale, każe się tobie kłaniać.

Tak, ta dziewczyna prędko umiała wracać do formy, jak gdyby każde przeżycie spływało z niej szybciej, niż go zdążyła zaznać. I gdy tak na wysokich koturnach podchodziła do mnie bliżej, spostrzegłem, że jest cienka w talii, że można by ją dłońmi uchwycić.

Uśmiecham się i łapię ją za rękę:

— Chcę się z nim zobaczyć, bardzo mnie zaciekawiła sprawa tego faceta, o którym wspominał — patrzę jej w oczy — pamiętasz, o co chodzi? Chciałbym się spotkać z kimś, kto ma z nim bezpośredni kontakt.

Gdy wspomiałem o Mölderze, jakby cień przebiegł przez twarz Karoli, wyrwała mi się z ręki i poprawiła zegarek.

— Zrobione — powiada i odwraca się do fortepianu.

Gdy stanęła przy Bechsteinie, Erwin z wściekłością uderzył w klawisze i stary, zużyty aptekarski fortepian wydał fałszywy ton, przypominający jęk chorego człowieka. Podchodzę do Erwina i powiadam:

— A my musimy iść. Mamy coś do załatwienia.

Usiadłem na tapczanie obok Karoli, umawiając miejsce i czas spotkania. Daleki wtedy był ode mnie cień Rudiego. Widziałem tylko damę z modernistycznego obrazu Kokoschki, która przez łzy dwoma parami zapłakanych oczu uśmiecha się i mruga figlarnie.

Aptekarz, stary zasuszony jak ptak człowiek, zademonstrował powtórnie swój seans de réalitégdy mu zakomunikowałem:

— Musi pan zwijać manatki, mój drogi. Trzeba zmienić postój.

Patrząc na słoiki i klosze na półkach, z godnością wyciągnął szczupłymi palcami ampułkę cjanku z kieszeni kamizelki, mówiąc.

— Na wiele rzeczy byłem przygotowany, zaczynając z wami — i z głębokim westchnieniem dodał:

— Szkoda tego kurnika, mój panie — i z niespodziewanym optymizmem zakończył: — Nie będzie tak źle, nie łatwo dostaniecie mata.

Odwracając się do lady, spojrzałem na Erwina. W jego jasnych, zmęczonych oczach ujrzałem strach, zwykły ludzki strach. A on jak gdyby pod ciężarem tego strachu stawał się jeszcze bardziej mizerny.

Zdenerwowany, uderzając się szybko po kieszeniach, szybko minął ladę i skoczył na górę.

Gdy wrócił, dyszał.

— Zostawiłem swojego Walthera. Karola się nim bawiła i zapomniałem go jej odebrać.

Nieufność, która mnie wtedy ogarnęła w związku z tym jego pobiegnięciem do pokoju, gdzie była jeszcze Karola, była nieufnością pobłażliwą, tak dalece odczuwałem spokój w sprawie generała Mölderа: mitu czy prawdziwego człowieka.

Uśmiechnąłem się do Erwina i powiedziałem:

— To każdemu może się zdarzyć. Nie dawaj jednak dziewczynie broni do zabawy.

* * *

W starej księdze, pożółkłej pod ciężarem wydarzeń i wieków są strony, które przypominają przygodę Walmonta, zdy udał się na spotkanie z Rudim.

W tych czasach wertowanie tej księgi stało się dość powszechne. Ludzie, których gnębiła rzeczywistość, a którzy nie umieli znaleźć jasności w perspektywie nadchodzącego czasu, jak nigdy przedtem szukali wytłumaczenia zachodzących wypadków w wersetach tej księgi.

Na tym przejmującym, doprowadzonym aż do głębi ludzkiego bólu pesymiźmie, żerowali fałszywi mędrcy, rozumu których nie można było zważyć, prorocy, kuglarze, których żonglerstwo wielkimi słowami przerażało swym prostactwem.

Zamiast objawienia prawdy, wystawiono ludzki niepokój na cierpliwość, człowieczemu poszukiwaniu jasności przeciwstawiono marność zmieniających się czasów.

Jest w tej starej, pożółkłej księdze prosty i niepretensjonalny opis, gdy Daniel, poddawany doświadczeniom, znalazł się na dworze Babilończyka. Daniel posiadł to, co nielicznym jest tylko dane. Posiadł mądrość, właściwą mądrym, posiadł rozum właściwy rozważnym. I właśnie jedną ze swych niezliczonych przygód spędził w jaskini lwów.

Gdy myślę o pobycie Walmonta u Rudiego, to wydaje mi się, że gdyby Walmont poddał się presji, jaką wywiera wyobraźnia, to odczułby wrażenie pobytu w jaskini drapieżców. Komu z nas zresztą nie przyszło w tych czasach znaleźć się, jak owemu biblijnemu Danielowi, oko w oko z drapieżcą? Ale czasy dawały mądrość właściwą mądrym, dawały rozum właściwy rozsądnym. Mądrość i rozsądek potrzebny ludziom, umiejącym we własnej jaskini drapieżnika zadawać mu ciosy.

Według relacji Walmonta spotkanie jego z Rudim miało przebieg normalny. Już po wszystkim oświadczył mi:

— Przypuszczałem, że tak będzie...

Spotkanie to nastąpiło w pewnym górniczym miasteczku niedaleko granicy. Gdy w małym pokoju omawiali sprawę generała Mödera, czarny pył węglowy osiadał na rękach Walmonta.

Rudi krążył po pokoju szczupły i wysoki, o długich rękach i nogach sportowca, swym kołyszącym krokiem, przypominającym lekkoatletę. Wyrażał zdziwienie, dlaczego nie ja przyjechałem i powątpiewał, czy poza mną jest jeszcze ktoś, który jest upoważniony do załatwienia tej sprawy. Wciąż spoglądał na zegarek (nie wiedział, że ma do czynienia z Walmontem), zapewniał, że tylko patrzeć, a nadejdzie pewien człowiek, który ma kontakt z generałem Mölderem. Zapewniał:

— Trzyma go w garści.

Gdy zwracał się — przystając nagle — do Walmonta, skronie jego nabrzmiały żyłami. Rozważnie ustawiał słowa:

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" B-52733